PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 25 lutego 1954 r. Rok III. Nr 47 (461)

W XXXVI rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Naród polski zamanifestował swą gorącą miłość do okrytej chwałą armii – wyzwolicielki

23 bm., z okazji XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej, lud stolicy złożył hołd bohaterskim żołnierzom radzieckim, poległym w walce o wyzwolenie naszej ojczyzny.

Na cmentarzu - mauzoleum żołnierzy radzieckich zgromadziły się liczne delegacje załóg warszawskich zakładów pracy, młodzieży szkolnej i akademickiej z pocztami sztandarowymi. Orkiestra gra hymn radziecki. Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Pochylają się sztandary i proporce. Rozlega się warkot werbli.

Pierwszy wieniec w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składa delegacja z zastępcą członka Biura Politycznego KC Stefanem Matuszewskim na czele. Wieniec w imieniu Rady Państwa i Rządu PRL składają: Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski i szef Urzędu Rady Ministrów min. Kazimierz Mijal. W imieniu Wojska Polskiego składa wieniec szef sztabu generalnego gen. dyw. Bordziłowski w otoczeniu starszych oficerów WP.

Piękny wieniec składa delegacja ambasady radzieckiej w Warszawie. Dalsze wieńce składają przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju. Następnie zbliżają się do stóp mauzoleum, by złożyć wieńce, delegacje NKW ZSL, CK SD, Komitetu Warszawskiego PZPR, Rady Narodowej m. st. Warszawy, zarządów głównych organizacji społecznych oraz licznych zakładów pracy i instytucji. Długim szeregiem ciągną delegacje młodzieży szkolnej i akademickiej.

Na zakończenie uroczystości rozlegają się dźwięki hymnu polskiego i Międzynarodówki.

STALINOGRÓD

Gorąco pozdrowiła Armię Radziecką w XXXVI rocznicę jej powstania ludność miast i wsi woj. stalinogrodzkiego z głęboką czcią wspominająca bohaterskich żołnierzy radzieckich, którzy wyzwolili Ziemie Śląskie spod jarzma hitlerowskiego i ocalili śląskie kopalnie, huty, fabryki i wsie od zniszczenia.

W przeddzień rocznicy powstania Armii Radzieckiej we wszystkich większych miastach województwa stalinogrodzkiego — w Gliwicach, Bytomiu, Tarnowskich Górach i innych — odbyły się uroczyste capstrzyki. Delegacje robotnicze złożyły wieńce pod pomnikami wdzięczności i na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie Śląska.

(Dokończenie na 2 str.)

Uroczysty koncert w sali Państwowej Opery w Warszawie

WARSZAWA. 23 bm. w XXXVI rocznicę powstania Armii Radzieckiej, odbył się w sali Państwowej Opery w Warszawie uroczysty koncert.

Na uroczystość przybyli: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generalicja z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych, organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata kulturalnego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na uroczystości obecni byli: charge d'affaires a. i. ZSRR w Polsce — E. Babarin i attache wojskowy ZSRR — gen. I. Kazak.

Obecni byli także przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Przyjęcie u attache wojskowego ZSRR — generała I. Kazaka

WARSZAWA. Z okazji XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej attache wojskowy ZSRR gen. I. Kazak wydał w dniu 23 bm. przyjęcie, na które przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generalicja, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz inni czołowi przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju oraz attache wojskowi akredytowani w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

W czwartek 18 bm. w sektorze demokratycznym Berlina odbyła się poważna manifestacja ludności stolicy Niemiec. Przeszło 200 tysięcy mieszkańców ze wszystkich sektorów Berlina domagało się przyjęcia propozycji radzieckich w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Na zdjęciu: uczestnicy demonstracji słuchają przemówienia przewodniczącego Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Herberta Warnke. (Fot. CAF)

Fala protestów we Francji przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża rośnie z każdym dniem.

Na zdjęciu: wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich w Marsylii. (Fot. CAF)

Ze świata

● **PEKIN**

Agencja Nowych Chin donosi z powołaniem się na syjamski dziennik „Kiatisak", że w Syjamie prowadzone są intensywne przygotowania wojenne kierowane przez grupę amerykańskich doradców wojskowych.

● **SYDNEY**

Jak już donosiliśmy, wschodnie wybrzeże Australii zostało spustoszone przez powódź. Jak wynika z doniesień rozgłośni w Melbourne 23 osoby zginęły wskutek powodzi. Straty materialne obliczane są na kilka milionów funtów australijskich.

● **NOWY JORK**

W dniach 21 – 22 lutego obradował w Nowym Jorku ogólnokrajowy zjazd postępowej organizacji młodzieżowej – „Liga Młodzieży Robotniczej". Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów z 20 stanów.

● **BERLIN**

Przed kilku dniami odbyło się w Monachium zebranie inauguracyjne nowej organizacji faszystowskiej pn. „bawarski związek ofiar denazifikacji". Ta nowa organizacja zamierza nawiązać łączność z podobnymi organizacjami istniejącymi już w republice federalnej.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej realizują swoje zobowiązania

NAJLEPSI SPOŚRÓD ZAŁOGI SZSO WYKONALI JUŻ PLAN MIESIĘCZNY

Podjęte na początku lutego dodatkowe zobowiązania produkcyjne na cześć II Zjazdu partii realizowane są przez załogę Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego pomyślnie.

Jako pierwsi spośród załogi odlewni wykonali swe zobowiązania formierze: **Piotr Plawgo i Józef Koncowik**, którzy już 23 bm. zameldowali o pełnej realizacji planu miesięcznego.

Tego samego dnia wykonali również dodatkowe zobowiązania na cześć II Zjazdu robotnicy działu mechanicznego: Henryk Borkowski i Władysław Siemianowicz, pracujący przy produkcji zbiorników. Również grupa tokarzy wykonała już przed terminem i z nadwyżką podjęte zobowiązania. Należy zaznaczyć, że tokarze SZSO należą do tej grupy robotników, którzy nigdy nie zawodzą zaufania partii, lecz przeciwnie, danego raz słowa zawsze dotrzymują.

Zamiast 23 już 19 bm. zameldował o wykonaniu zobowiązań ślusarz Feliks Laskus, podejmując jednocześnie nowe zobowiązanie, wyprodukowania do końca lutego jeszcze 15 zbiorników ponad plan.

Ponadto, pomyślnie realizują zobowiązania produkcyjne na cześć II Zjazdu trzej kowale: Sorokowski, Karaś i S. Kurowski osiągający dzięki ścisłej współpracy przeciętnie 300 proc. normy.

(Dokończenie na 2 str.)

Zadania podniesienia produkcji rolniczej wykonamy lepiej w kolektywnej gospodarce

List członków tysięcznej spółdzielni produkcyjnej w Wielkopolsce do Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA

POZNAŃ. W Potarzycy, w tysięcznej spółdzielni produkcyjnej woj. poznańskiego, odbyło się ostatnio uroczyste zebranie, na którym młodzi spółdzielcy opracowywali swój pierwszy roczny plan gospodarczy. Na zebranie to przybyli przedstawiciele: Ministerstwa Rolnictwa, partii, Woj. Rady Narodowej, ZSCh, delegacja robotników z fabryk poznańskich, przedstawiciele z sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej, okoliczni mało i średniorolni chłopi. Goście złożyli członkom tej jubileuszowej spółdzielni, która przyjęła nazwę „Nowe Życie" gratulacje i życzenia pomyślnego rozwoju ich zespołowej gospodarki, a przedstawiciele „Domu Książki" przekazali im dużą bibliotekę. Zebranie uświetnili występami wybitni artyści Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki z Poznania, artyści

(Dokończenie na 2 str.)

Dzień gotowości do wiosennej kampanii siewnej zbliża się!

Przyspieszyć rozprowadzenie nawozów sztucznych

Jednym z zasadniczych obowiązków aparatu GS i PZGS oraz służby rolnej rad narodowych i POM w bieżącym okresie przygotowań do wiosennych siewów jest sprawne i szybkie rozprowadzenie nawozów sztucznych. Nawozów tych województwo nasze w roku bieżącym otrzymuje znacznie więcej niż w latach ubiegłych, ich należyte i terminowe użycie winno stać się jednym z głównych czynników podniesienia plonów.

Tymczasem meldunki z terenu województwa koszalińskiego donoszą, że z rozprowadzeniem nawozów sztucznych w szeregu powiatach nie jest dobrze. Obok powiatów:

Bytów, gdzie rozprowadzono	44	proc.	nawozów
Białogard	ok. 30	„	„
Wałcz	ok. 30	„	„

zbyt powolnie przebiega rozprowadzenie nawozów sztucznych w powiatach:

Sławno	zaledwie 8	proc.	nawozów
Szczecinek	„ 11	„	„
Złotów	„ 12	„	„

Z cyfr tych widać, że w szeregu powiatów na terenie województwa koszalińskiego w rozprowadzeniu nawozów sztucznych istnieją jaskrawe zaniedbania. Dzieje się tak dlatego, że sprawą tą w zbyt małym stopniu interesują się PZGS-y, GS-y oraz służba rolna rad narodowych i POM. W powiecie kołobrzeskim i szczecineckim np. wydziały rolnictwa i leśnictwa PRN nie opracowały na czas planów zaopatrzenia w nawozy, w szeregu powiatów zbyt ospale przebiega uruchamianie kredytów na nawozy dla spółdzielń produkcyjnych, co niejednokrotnie prowadzi do takiej sytuacji, że spółdzielnie produkcyjne – jak np. RZS w Krosnowie w powiecie bytowskim – zrzekają się zakupu nawozów do wiosennej kampanii siewnej.

Szereg PZGS na terenie województwa, jak np. PZGS-y w Koszalinie, Szczecinku i Miastku, nie kontrolują należycie pracy referentów, których obowiązkiem jest koordynowanie rozprowadzenia nawozów, toteż sprawą tą interesują się oni w małym stopniu. Jaskrawe zaniedbania w tej dziedzinie poczynił szczególnie ob. Redest – referent do spraw nawozów sztucznych w PZGS w Szczecinku.

Szczególnie powoli przebiega rozprowadzenie wapna nawozowego. Dzieje się tak dlatego, że aparat rolny GRN i agronomowie POM nie prowadzą w terenie dostatecznej pracy wyjaśniającej o konieczności używania wapna nawozowego na glebach koszalińskich, toteż wśród wielu chłopów istnieje uprzedzenie do niewątpliwie cennego nawozu, którym jest wapno. Słabo także przebiega rozprowadzenie nawozów potasowych.

Dzień gotowości do kampanii siewnej zbliża się coraz bardziej. Do dnia 6 marca nawozy sztuczne winny być w całości rozprowadzone. Analiza warunków atmosferycznych wskazuje na to, że wiosna w Koszalińskiem będzie wczesna, a o wysokiej wydajności plonów zadecyduje wczesny siew.

Powiatowe i gminne rady narodowe, agronomowie POM, aparat PZGS i GS winni więc skończyć z dotychczasowym samouspokojeniem, że „wiosna będzie późno" i bezzwłocznie, energicznie przystąpić do rozprowadzenia nawozów. W roku bieżącym każdy kilogram nawozu musi być użyty w terminie i właściwie. Jest to gwarancja wysokich plonów, gwarancja wykonania tych zadań, które w dziedzinie rolnictwa stawia przed nami IX Plenum KC partii.

L.

MOSKWA — WARSZAWIE

Dziesiątki zakładów przemysłowych Moskwy wykonują zaszczytne zamówienia dla Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

MOSKWA. Codziennie wyjeżdżają z Moskwy do Jelonek pod Warszawą pociągi towarowe wiozące materiały budowlane dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Dziesiątki zakładów przemysłowych Moskwy pracują nad wykonaniem zaszczytnych zamówień.

Moskiewskie zakłady kamieniarskie przygotowują płyty z białego uralskiego marmuru do wykończenia klatek schodowych, do łuków dekoracyjnych, gzymsów, schodów, portali itd. Tam też przygotowuje się 100 kolumn marmurowych, które ozdobią wnętrza sal. Z kolorowego granitu ukraińskiego szlifuje się płytki do mozaikowych posadzek, a z ciemnego marmuru kaukaskiego – do ozdoby hallów. Również w Moskwie wyprodukowano blachę z nierdzewnej stali dla iglicy na wieży Pałacu. Najlepsi moskiewscy specjaliści pracują nad wykonaniem 300 żyrandoli.

Zakłady ceramiczne stolicy ZSRR posyłają do Warszawy olbrzymie transporty różnych płytek ceramicznych do dekoracji ścian i frontonów.

Znaczny wkład w budowę Pałacu Kultury i Nauki wnoszą moskiewscy robotnicy zakładów budowy maszyn. Załoga zakładów „Podjomnik" produkujących windy dla moskiewskich wieżowców zakończyła w styczniu montaż sześciu wind dla Pałacu Kultury i Nauki. Załoga tych zakładów prześle wkrótce do Warszawy dalszych 14 wind.

Dulles zamierza zawrzeć separatystyczny układ z Adenauerem

BERLIN. Agencja ADN podaje, powołując się na bońską agencję informacyjną, że w najbliższym czasie między Stanami Zjednoczonymi a republiką federalną zawarty ma być układ separatystyczny, który by gwarantował szybszą remilitaryzację Niemiec zachodnich, z uwagi na to, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża ulega ciągłemu odraczaniu. Podając tę wiadomość bońska agencja informacyjna — „Bonner Nachrichten - Informationdienst" powołuje się na oświadczenie Dullesa złożone w czasie spotkania z Adenauerem. W czasie tego spotkania uzgodniono również — jak podaje ta agencja — że wywiady amerykański i boński będą ze sobą ściśle współpracować.

W czasie tego spotkania Adenauer przyrzekł Dullesowi iż rząd boński nie przyjmie żadnych zobowiązań wobec rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz że organizacje i osobistości zachodnio - niemieckie, które by domagały się jakichkolwiek rokowań między NRD a republiką federalną, będą zwalczane wszelkimi środkami.

We Francji wzmagają się protesty przeciwko ratyfikacji układu o utworzeniu „armii europejskiej"

PARYŻ. Dziennik „L'Humanite" ogłosił odezwę stałej komisji Francuskiej Rady Pokoju do narodu francuskiego.

Konferencja Berlińska — stwierdza odezwa — była nowym krokiem w kierunku osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Plany utworzenia koalicji wojskowej z udziałem uzbrojonych Niemiec zachodnich zagrażają pokojowi. Problem niemiecki może być rozstrzygnięty w drodze pokojowej jedynie w wypadku, gdy uwzględnione zostaną zasadnicze interesy Francji i interesy bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich. Ostateczne odrzucenie układów z Bonn i Paryża umożliwiłoby rychłe wznowienie rozmów przedstawicieli czterech mocarstw i znalezienie rozwiązania możliwego do przyjęcia dla wszystkich.

Francuska Rada Pokoju wzywa wszystkich Francuzów i Francuzki, aby wypowiadali się w tej sprawie śmiało i odważnie. W ten sposób członkowie parlamentu będą mogli uwzględnić te wypowiedzi, gdy będą oddawali swój głos za lub przeciw ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

„L'Humanite" ogłasza także rezolucję republikańskiego Związku b. Kombatantów. Związek wzywa obywateli francuskich, aby zażądali od deputowanych do parlamentu stanowczego wypowiedzenia się przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, ponieważ ratyfikacja tych układów oznaczałaby utratę niezawisłości przez Francję i śmiertelne niebezpieczeństwo dla narodu francuskiego.

Wspólne oświadczenie kobiet francuskich i niemieckich

BERLIN. Agencja ADN opublikowała wspólne oświadczenie Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich i Związku Kobiet Francuskich, które głosi m. in.:

„Kobiety francuskie i niemieckie są poważnie zaniepokojone istnieniem niebezpieczeństwa wojny zagrażającej obu narodom. Niebezpieczeństwo to kryje się w tworzeniu baz amerykańskich we Francji i Niemczech zachodnich, we wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego w republice federalnej, dopuszczaniu do władzy odwetowców i zbrodniarzy wojennych.

Kobiety francuskie i niemieckie gorąco pragną pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Zobowiązują się one do poświęcenia wszystkich swych sił dla sprawy zachowania pokoju, pokrzyżowania planów wojennych, niedopuszczenia do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Należy wyjaśnić każdej kobiecie, co oznaczają te układy, czym jest „europejska wspólnota obronna" należy walczyć o to, by wszystkie kobiety wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko układom wojennym, by popularyzowały w swych krajach walkę o utrwalenie pokoju".

List członków tysięcznej spółdzielni produkcyjnej do Bolesława Bieruta

(Dokończenie z 1 str.)

rozgłośni Polskiego Radia i orkiestra Towarzystwa Filharmonii Robotniczej z Poznania.

W czasie uroczystego zebrania młodzi spółdzielcy z Potarzycy — po omówieniu planu gospodarczego na rok bieżący — uchwalili wysłać do Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta list, w którym piszą m. in.:

„Kilkanaście dni temu my, mało i średniorolni chłopi z Potarzycy, założyliśmy spółdzielnię produkcyjną w naszej gromadzie. Wielkie to wydarzenie w naszym życiu i całego województwa, bo — jak się dowiedzieliśmy — nasza spółdzielnia jest tysięczną w woj. poznańskim.

Weszliśmy na nową drogę. Myśleliśmy o niej już dawno, Ale na założenie zespołowego gospodarstwa zdecydowaliśmy się dopiero pod koniec zeszłego roku, gdy zapoznaliśmy się z wytycznymi IX Plenum KC PZPR. Wiemy, że partia i rząd czynią wszystko, aby każdemu człowiekowi pracy żyło się coraz lepiej w naszej Ludowej Polsce. I wiemy, że partia i rząd oczekują teraz od całego rolnictwa, że powiększy produkcję, że pomoże lepiej zaopatrywać mieszkańców miast w żywność, a przemysł w surowce. Myśmy nad tym radzili bardzo długo i prowadziliśmy niemało rozmów na ten temat. Doszliśmy do wniosku, że nasze zadania podniesienia produkcji rolniczej wykonamy lepiej, jeżeli jak najszybciej zaczniemy wspólną gospodarkę.

Jest nas 76 chłopów - spółdzielców. Ziemi posiadamy 546 ha, inwentarza na początek mamy: 91 koni, 48 sztuk bydła, sporo trzody chlewnej.

Pod przewodem naszej organizacji partyjnej, pod przewodnictwem zarządu spółdzielni, do którego wybraliśmy najlepszych gospodarzy, chcemy w tym roku znacznie podnieść plony z hektara i rozwinąć hodowlę według ułożonego planu gospodarczego. Możliwości mamy duże. Ziemia u nas jest dobra, pszenno - buraczana. Teraz na dużych spółdzielczych polach głęboko zaorają traktory.

Zamierzamy osiągnąć z hektara do 18 q żyta, ponad 20 q pszenicy i 22 q jęczmienia. Chcemy zwiększyć areał uprawy roślin przemysłowych naszej gromady z 8 do 15 procent. Zyska na tym i nasz przemysł i my sami.

Myślimy również o rozwinięciu hodowli, mamy bowiem obszerne zabudowania.

Wiemy, że wszystko zależy od tego, jak będziemy pracować. Pragniemy Was zapewnić, że będziemy pracować, jak tylko potrafimy najlepiej, przestrzegając zasad statutu, dbając o własność spółdzielczą. Będziemy otaczali opieką nasze wspólne mienie i baczyli, aby żadnemu z członków nie działa się krzywda. Będziemy również pomagali naszym sąsiadom i dbali o to, żeby pracujący jeszcze dotychczas indywidualnie mieszkańcy naszej gromady przekonali się, że ich przyszłość jest w spółdzielni produkcyjnej.

Będziemy wreszcie dokładali sił, żeby wzorowo i z nadwyżką wykonać nasze obowiązki wobec państwa.

Zbliżają się siewy. Kończymy właśnie ostatnie przygotowania do nich. Postanowiliśmy wiosenną kampanię przeprowadzić wzorowo, tak, jak przystało na spółdzielców. Ten nasz pierwszy siew, to wkład w dzieło pokoju i rozkwitu naszej ludowej ojczyzny".

W XXXVI rocznicę powstania Armii Radzieckiej

(Dokończenie z 1 str.)

W stolicy robotniczego Śląska — Stalinogrodu odbywają się spotkania ludności z oficerami Wojska Polskiego, którzy dzielą się swoimi wspomnieniami zwycięskich bojów z faszyzmem, stoczonych przez Armię Radziecką i walczące u jej boku odrodzone Wojsko Polskie.

KRAKÓW-NOWA HUTA

Liczne delegacje społeczeństwa Krakowa i Nowej Huty, zebrane wokół mauzoleum poległych żołnierzy radzieckich, złożyły na grobach bohaterów i u stóp pomnika wdzięczności liczne wieńce i kwiaty.

ŁÓDŹ

W zakładach pracy, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego odbyły się liczne akademie i wieczornice.

WROCŁAW

We Wrocławiu z instytucji i zakładów pracy, ze szkół i uczelni wyruszyły delegacje, które złożyły wieńce na cmentarzu żołnierzy radzieckich i przed pomnikiem na Placu Kościuszki.

SZCZECIN

W szkołach i zakładach pracy Szczecina odbyły się wieczornice z udziałem b. uczestników walk o wyzwolenie ojczyzny. Młodzież szkoły TPD nr 5 z zainteresowaniem słuchała opowiadań byłych partyzantów oraz żołnierzy spod Lenino i Warszawy oraz Wału Pomorskiego.

NA WYBRZEŻU

Uroczyście obchodziły historyczną rocznicę mieszkańcy Wybrzeża. Delegacje społeczeństwa złożyły kwiaty u stóp pomników wdzięczności dla armii - wyzwolicielki w Gdańsku—Wrzeszczu, Gdyni, Elblągu, Sopocie i w innych miastach oraz na cmentarzach żołnierzy radzieckich w Gdańsku i w Gdyni—Redłowie.

POZNAŃ

Szczególnie uroczysty charakter miały obchody święta Armii Radzieckiej w Poznaniu, gdzie zbiegły się one z obchodami IX rocznicy wyzwolenia miasta przez bohaterskich żołnierzy wielkiego Kraju Rad. Przy pomniku wdzięczności, na stokach poznańskiej Cytadeli zebrały się delegacje organizacji politycznych i społecznych wraz z pocztami sztandarowymi. Do zebranych przemówił zasłużony działacz robotniczy Poznania — Andrzej Węcławek.

Przy dźwiękach Międzynarodówki delegacje złożyły wieńce u stóp pomnika wdzięczności.

RZESZÓW

W sali wojewódzkiego klubu TPP-R w Rzeszowie otwarta została wystawa pt. „Armia Radziecka — armią braterstwa, przyjaźni i pokoju".

Naród norweski w hołdzie poległym żołnierzom Armii Radzieckiej

OSLO. W związku z XXXVI rocznicą utworzenia Armii Radzieckiej odbyła się w Oslo uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika ku czci żołnierzy radzieckich, którzy polegli przy wyzwalaniu Norwegii z jarzma hitlerowskiego.

Wieńce złożyli: przedstawiciele towarzystwa „Norwegia — ZSRR", kierownictwo Komunistycznej Partii Norwegii, przedstawiciele: Komunistycznej Młodzieży Norweskiej, ambasady radzieckiej w Oslo i in. Podczas uroczystości składania wieńców wygłosili przemówienia: członek zarządu towarzystwa „Norwegia-ZSRR" Andreas Soevik, członek KC Komunistycznej Partii Norwegii Randolf Dalland, członek KC Związku Młodzieży Komunistycznej Norwegii Per Svendsen oraz attache wojskowy ZSRR Tarasow.

Masy pracujące ZSRR w hołdzie swojej Armii

MOSKWA. Dnia 23 bm. masy pracujące Związku Radzieckiego uroczyście obchodziły XXXVI rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

W zakładach pracy, w instytucjach, na budowach wygłoszono pogadanki i odczyty o pełnym chwały szlaku bojowym Armii Radzieckiej. W świetlicach, domach i pałacach kultury zorganizowano uroczyste akademie.

W jednej z sal Centralnego Domu Armii Radzieckiej w Moskwie wystawiono obraz „Narodziny Armii Czerwonej" dzieło artystów malarzy W. Dmitriewskiego, I. Jewstignejewa i G. Prokopińskiego. Obraz przedstawia historyczny bój pod Pskowem w dniu 23 lutego 1918 r., kiedy to Armia Czerwona odparła atak imperialistów niemieckich. Nad obrazem tym artyści pracowali dwa lata.

W Leningradzie największe uroczystości odbyły się w Pałacach Kultury im. Kirowa, im. Gorkiego oraz w Wyborgskim Domu Kultury.

W Sewastopolu marynarze zorganizowali wielkie święto sportowe zakończone zabawą ludową. W Baku, w Domu Oficera, naftowcy, robotnicy przemysłu budowy maszyn i kolejarze spotkali się z żołnierzami i marynarzami. W Tallinie otwarto w przededniu święta nowy Dom Oficera.

Przez politykę „faktów dokonanych" Bonn chce uniemożliwić dalsze rokowania z ZSRR

BERLIN. Jak podaje agencja ADN wkrótce po zakończeniu Konferencji Berlińskiej czterech mocarstw b. boński minister sprawiedliwości i przewodniczący FDP w Bawarii dr Thomas Dehler wystąpił na zebraniu FDP w Rothenburgu z żądaniem, aby rząd boński po zakończeniu Konferencji Berlińskiej energicznie przystąpił do realizacji swej polityki integracji europejskiej w dziedzinie politycznej, gospodarczej i innej.

Oświadczył on, że układ o europejskiej wspólnocie obronnej musi być jak najprędzej ratyfikowany.

Na zebraniu CSU w Norymberdze boński minister J. Strauss w kilka godzin po zakończeniu Konferencji Berlińskiej zażądał kontynuowania „polityki siły" i wcielenia w życie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Oświadczył on, że dalsze rokowania ze Związkiem Radzieckim muszą być uniemożliwione przy pomocy faktów dokonanych.

Adenauer:

...Nie daj się zjednoczyć Niemcom. Nie daj się zjednoczyć. Daj Wehrmacht, daj Wehrmacht, o Panie!

„Życie Warszawy" Rys. I. Witz

Na cześć II Zjazdu PZPR

(Dokończenie z 1 str.)

PRACOWNICY KSIĘGOWOŚCI SZSO ZŁOŻYLI BILANS ROCZNY JAKO PIERWSI W CENTR. ZARZĄDZIE

Swoje zobowiązania wykonali przed terminem również pracownicy księgowości SZSO, którzy już 11 lutego, kilka dni przed terminem, złożyli bilans roczny, jako pierwsi w Centr. Zarz. Sprzętu Okrętowego.

W realizacji zobowiązań wyróżnił się zwłaszcza główny księgowy, tow. Julian Rudziak, który po zakończeniu pracy w swoim zakładzie wyjechał do Szczecina, aby pomóc w opracowaniu bilansu bratniemu zakładowi.

ENERGETYCY REJONU SŁAWNO PODJĘLI APEL A. OLESZCZUKA — „KAŻDY ENERGETYK OPIEKUNEM SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ"

Na apel Aleksandra Oleszczuka z Nowego Dworu (woj. gdańskie) wzywającego energetyków do przejęcia opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi i PGR-ami odpowiedziało pięciu pracowników Zakładów Sieci Elektrycznych Rejonu Sławno. Są to: **Aleksander Kament, Konstanty Manikowski, Roman Sudoł, Stefan Deranek i Saturnin Kowalski** z posterunków terenowych powiatu Sławno.

Zobowiązali się oni pogłębić apel Oleszczuka poprzez wprowadzenie szkolenia energetycznego dla wyznaczonych na kurs przez spółdzielnie produkcyjne i PGR-y pracowników i ukończyć przeszkolenie do 30 kwietnia br. Po zdaniu egzaminów, pracownikom tym wręczone zostaną klucze do tablic niskiego napięcia, upoważniające ich do samodzielnego dokonywania wszelkich drobniejszych napraw.

Jednocześnie dla uczczenia II Zjazdu partii cała załoga Zakładów Sieci Elektrycznych zobowiązała się podnieść swoje kwalifikacje poprzez udział w szkoleniu przywarsztatowym i zdanie egzaminów w czerwcu br.

Z. S.
Korespondent „Głosu"

LEKARZE POW. WAŁCZ REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA PRZEDZJAZDOWE

Tezy IX Plenum KC partii mówiące między innymi o zacieśnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego dobrze zrozumieli pracownicy służby zdrowia naszego województwa. Załoga Szpitala Powiatowego w Wałczu doniosła nam ostatnio, że realizacja podjętych zobowiązań przebiega pomyślnie, zgodnie z planem. Tak np. ekipa lekarsko - pielęgniarska, która zobowiązała się przez cały rok wyjeżdżać systematycznie do spółdzielń produkcyjnych i PGR-ów, w styczniu zrealizowała już cztery wyjazdy. Członkowie ekipy poza badaniami, jakie tam przeprowadzili i udzielaniem porad lekarskich, wygłosili kilka pogadanek na tematy polityczne, jak np.: „Znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego", „Zadania wypływające z uchwał IX Plenum KC PZPR" itp. Ponadto wygłosili oni w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach szereg pogadanek z zakresu zapobiegania różnym chorobom.

Dyrektor Szpitala dr A. Skrzypecki, lekarz Maria Tracz oraz pielęgniarka Lewkowska, objęli, w ramach zobowiązań przedzjazdowych, pod swoją opiekę sanitarno-higieniczną 2 szkoły podstawowe w Wałczu, Mleczarnię Powiatową i Rzeźnię Miejską. W styczniu przeprowadzili oni tam pierwszą lustrację, która dała pożądane wyniki.

Lekarze Szpitala Powiatowego w Wałczu zobowiązali się wygłaszać raz w tygodniu przez radiowęzeł pogadanki na tematy lekarskie. W styczniu wygłosili pogadanki lekarze: Maria Tracz, Waldemar Myszkowski i Marian Żelazny. Omówili oni dokładnie sposób zwalczania takich chorób jak grypa, dyfteryt i choroby skórne.

Każdego nowego mieszkańca naszej ziemi otoczmy troskliwą opieką

DYMIŁY jeszcze powojenne pogorzeliska, gdy na Ziemię Koszalińską zaczęli przybywać pierwsi osadnicy. Zdemobilizowani żołnierze, byli fornale i wyrobnicy, „gospodarze" 1-hektarowych poletek piachu w Rzeszowskiem lub na Kielecczyźnie — przymierający głodem biedota, której ciasno i beznadziejnie było na dawnej wsi — tutaj, na ziemi odzyskanej otrzymała ziemię i pracę, słowem możność lepszego, wolnego od nędzy i głodu życia.

Nie szczędzili zachodnio - niemieccy odwetowcy pogróżek, oszczerstw i fałszywych proroctw, że naród polski nigdy nie zagospodaruje Ziem Odzyskanych... Nie szczędziliśmy wysiłków i pracy, aby wszechstronnie i szybko zagospodarować te ziemie.

Zwyciężyły — nasza praca, nasz trud. Przemierzając dziś drogi powiatu kołobrzeskiego, słupskiego czy innego widzimy wszędzie zagospodarowane miasta i wsie, uprawioną ziemię.

Ale kampanii osadnictwa nie uważamy jeszcze za zakończoną. Naszym celem jest zlikwidowanie do końca przeludnienia wsi w łódzkim, kieleckim i innych województwach, a równocześnie osiedlenie na Ziemi Koszalińskiej tylu ludzi, by wykorzystać każdy skrawek tej pięknej ziemi — zapewnić jej taki rozwój jakiego nigdy jeszcze nie przeżywała. Przyjmują więc nowych pracowników nasze PGR-y i gospodarstwa leśne, czekają na członków spółdzielnie produkcyjne, a każdy chłop indywidualny otrzymuje solidne zabudowania i 7 czy nawet 10 ha żyznej ziemi.

Osadnicy przybywają stale. Tak np. w powiecie słupskim osiedliło się ostatnio w PGRach i spółdzielniach produkcyjnych 145 rodzin, zaś na gospodarstwach indywidualnych osiadło ponad 40. W bieżącym roku niemal codziennie przybywają nowi osadnicy i zajmują przygotowane pomieszczenia i gospodarstwa. Obecnie, przed wiosenną kampanią akcja ta szczególnie przybiera na sile. Zapewnienie jej należytej organizacji, właściwa i skuteczna pomoc nowoosiedlonym, wreszcie przygotowanie odpowiednich warunków dla dalszych osadników — wszystko to stać się musi codzienną troską naszych instancji partyjnych, rad narodowych i innych zainteresowanych czynników. Jest to bowiem jedno z najpoważniejszych zadań.

Dla nowych gospodarzy

Sprawa osiedleńców, to przede wszystkim sprawa nowych pomieszczeń — twierdzą towarzysze z Ref. Urządzeń Rolnych Prez. PRN w Słupsku. — Sytuacja na tym odcinku przedstawia się nienajgorzej. Obecnie mamy 133 budynki nadające się do natychmiastowego osiedlenia. Plan na rok bieżący przewiduje remont dalszych 55 zagród. Już obecnie zawarliśmy umowę ze słupskim BPP na remont 15 zagród w I kwartale...

Cyfry te świadczą, że istotnie na odcinku przygotowania pomieszczeń dla osiedleńców czyni się w powiecie słupskim wiele.

Czym wytłumaczyć więc wypadki, że osiedleniec skierowany do nowowyremontowanego gospodarstwa zastaje tam — wyjęte okna, zerwaną instalację, powyciągane drzwiczki od pieców?

Wynika to z niedostatecznego nadzoru nad wyremontowanymi gospodarstwami. Włożywszy wiele troski w przygotowanie pomieszczeń, Prezydium PRN nie umiało w wielu wypadkach zabezpieczyć należycie tych obiektów. Wykorzystują to oczywiście wrogowie i złodzieje, niszcząc i rozkradając urządzenie. Zanotowano też wypadki bezprawnego zajmowania wyremontowanych pomieszczeń przez takich, którzy niedbalstwem doprowadzili swe poprzednie gospodarstwa do upadku.

Ze zjawiskami tego rodzaju musimy zdecydowanie walczyć. Gminne rady narodowe, organa MO, sołtysi — muszą pilnie zająć się należytym zabezpieczeniem przygotowanych obiektów, aby ogromne środki wydatkowane przez nasze państwo na te cele nie szły na marne, aby każdy nowy osadnik, który przybędzie na Ziemię Koszalińską, znalazł tu wygodne, odremontowane zabudowania.

Chodzi jednak nie tylko o przygotowanie warunków dla przyjęcia osiedleńców, ale również o zachęcenie małorolnych czy bezrolnych chłopów województw centralnych do osiedlenia się na naszych ziemiach. Bardzo dobrym środkiem jest tutaj organizowanie wycieczek chłopskich do naszych PGR-ów, spółdzielń i wsi indywidualnych. Ogromna większość tych, którzy widzą jak żyją chłopi na Ziemi Koszalińskiej postanawia nie tylko osiedlić się tu, lecz ściągnąć również swych krewnych czy sąsiadów. Wielu spośród nich zajmuje już sobie gospodarstwa, a po miesiącu czy dwóch przyjeżdża z całą rodziną i dobytkiem. Dlatego też kierowanie tymi wycieczkami „zwiadowczymi", umożliwienie im dokładnego poznania życia naszej wsi jest ważną dla osadnictwa sprawą.

Na pochwałę i spopularyzowanie zasługuje zorganizowanie przez Prezydium PRN w Słupsku przyjmowania i osadzania przybywających chłopów na gospodarkach. Każdą przyjeżdżającą rodzinę oczekuje przedstawiciel PRN, który pomaga osadnikom w załatwianiu wszystkich formalności, udziela im informacji itd.

Nowoprzybyli otrzymują obiad i w wypadku późnej pory, wygodny nocleg. Przywieziony inwentarz żywy badany jest przez służbę weterynaryjną. Następnie samochodami przewozi się osadników wraz z całym dobytkiem bezpośrednio na miejsce przeznaczenia.

Przewidzianą dekretami zapomogę wypłaca się osadnikowi bezpośrednio po spisaniu protokółu wprowadzenia. Szybko również i bez zbytecznej biurokracji otrzymują osadnicy umarzalne pożyczki na zagospodarowanie i zakup inwentarza. Sprawnie na tym odcinku pracuje zarówno Prezydium PRN jak i bank.

Sprawne załatwianie wszystkich tych spraw ma duże znaczenie. Ale czy na tym zakończyć można opiekę nad nowoosiedlonymi?

Pomoc to nie tylko kredyty...

Ob. Jerzy Reszko — posiadacz 5 hektarowego gospodarstwa w Bolesławicach (gm. Kobylnica) jest dziś szczęśliwy. W listach do swych krewnych mieszkających w Przytyku, w pow. radomskim — do Henryka Reszki i innych pisze, że gospodarka jego dzięki pomocy państwa rozwija się z dnia na dzień i wzywa ich, aby nie męczyli się na swych nieurodzajnych, karłowatych działkach, ale by przyjeżdżali tutaj, do powiatu słupskiego, gdzie znajdą jeszcze dość ziemi i piękne gospodarstwa. A jednak był czas, kiedy ten sam ob. Reszko chciał ze swej pięknej gospodarki wracać z powrotem do przytyckiej biedy...

Kiedy bowiem przyjechał w grudniu 1953 roku znalazło się paru takich, którzy straszyli go mającą rzekomo lada dzień wybuchnąć wojną i innymi podobnymi bzdurami. Ob. Reszko sam musiał odpierać wszystkie te wrogie namowy. Nikt nie wyjaśnił mu, że to wróg usiłuje szerzyć nastroje tymczasowości, nikt nie pomógł umocnić przekonania, że ziemię tę obejmuje na zawsze, gdyż na straży jej stoi nie tylko rosnąca potęga naszej ojczyzny — ale również cały obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele i nie ma takiej siły, która by zdołała wydrzeć nam Ziemie Odzyskane.

Dlatego brakło mu chwilami odwagi i wówczas zastanawiał się czy nie lepiej jednak będzie wrócić z powrotem. Dziś już śmieje się z tego, ale wówczas chwilami było mu ciężko.

Ob. Reszko, ani inny nowoosiedlający się chłop, ani na chwilę nie powinien zostać sam wobec wrogiej, dywersyjnej plotki. Pomoc dla nowoosiedlonych to nie tylko kredyty. — Nie wolno zapominać o tym, że trzeba otoczyć każdego nowego mieszkańca naszej ziemi troskliwą opieką polityczną.

Dowody trwałości naszej granicy na Odrze i Nysie są oczywiste dla każdego, kto choć trochę orientuje się w tych sprawach: stały wzrost siły i autorytetu Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju, wyraźne stanowisko rządu NRD uznające granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju — wreszcie chociażby Konferencja Berlińska, która w całym swym przebiegu wykazała wzrost sił pokoju i wyraźny kryzys polityki wojny i odwetu.

Trzeba jednak fakty te pokazywać chłopom, przekonywać ich, że szkodliwe i zupełnie bezpodstawne są jakiekolwiek nastroje tymczasowości.

I ten odcinek pomocy dla nowoosiedlonych — niemniej ważny jak organizacja przeprowadzki i udzielanie kredytów spada na nasze instancje i organizacje partyjne, na wszystkich członków partii. Na zebraniach partyjnych powinna być postawiona sprawa opieki nad nowymi osadnikami. Towarzysze partyjni winni otrzymać polecenie partyjne wszechstronnego zajęcia się nimi.

Formy tej pomocy są różne. Trzeba pomagać osadnikom w pracach gospodarskich — prowadzić pracę polityczną, przynosić i czytać im gazety, wyjaśniać powstałe wątpliwości, uczyć nowych metod pracy. W takiej atmosferze, nowoosiedleni nie tylko odporni będą na bzdurne plotki o t. zw. „tymczasowości", ale rosnąć też będzie ich świadomość polityczna i przywiązanie do Ziemi Koszalińskiej, na której znaleźli możliwość lepszego, jaśniejszego życia.

L. GNOT.

Pomoc państwa-we właściwe ręce!

Michalski gospodarzy na swym średniorolnym gospodarstwie już od 9 lat. Stale rozwija swoje gospodarstwo. Z każdym rokiem uzyskuje większe plony z ha, zwiększa pogłowie trzody chlewnej. Średniak Michalski postanowił po IX Plenum rozwinąć jeszcze bardziej hodowlę i podjął w tym celu przedziazdowe zobowiązanie. Zanim jednak to uczynił, dokładnie badał wszelkie możliwości w tym kierunku.

— Z paszą wytrzymam — stwierdził. — I ja i żona cieszymy się zdrowiem, do roboty sił nam starczy, a w lecie dzieci ze szkół przyjadą, też pomogą. Tylko budynki trzeba trochę odremontować.

Myśląc o remoncie dachów obory, które przeciekają, i o konieczności pokrycia papą starej chlewni, która dotychczas stała bezużytecznie, średniak Michalski był pewny, że uda mu się to wszystko zrobić. W GRN-ie i GS-ie mówiono — i od ludzi w Człuchowie słyszał, że PZGS zamówił dla chłopów cement, papę i lepik. Transportu tylko patrzeć...

I nadszedł oczekiwany nie tylko przez Michalskiego, lecz przez wielu innych chłopów transport. Jakie jednak były jego koleje?

Tego dnia kierownictwu PZGS-u w Człuchowie przybył jeszcze jeden kłopot — nadeszły wagony z cementem, papą, lepikiem. Na remonty dla chłopów, w tym i dla Michalskiego.

— Trzeba zawiadomić odbiorców — postanowili urzędnicy w zaopatrzeniu i zbycie. Ale kogo? Listy nie mai Do licha z taką robotą! Teraz ogłaszać? Absurd! „Osiowe" nam naleci.

— Wyładować do magazynów? — Brak robotników do rozładunku, brak środków lokomocji do transportu, zwiększą się koszty własne. Szkoda gadać!

— Jest wyjście! — zawołał wreszcie szukający wiecznie „cudownych wyjść" prezes. Zadzwonię do dyrektora Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. To też „fajny chłop". Wszystko zabierze. I faktycznie: jeden „fajny chłop" drugiemu „fajnemu chłopu" sprzedał urzędowo cement, papę i lepik, przeznaczone na remont chłopskich zabudowań.

* * *

W tym samym mniej więcej czasie dla PZGS w Koszalinie nadeszły wagony z paszą treściwą dla kontraktujących chłopów i wozaków.

Znów ten sam problem, co w PZGS w Człuchowie począł trapić zarząd koszalińskiego PZGS-u. „Osiowe", transport, rozdział, inkaso... Niech to wszystko... — pienili się zagubieni wśród setek papierków, fantastycznych sprawozdań i nierealnych zobowiązań niektórzy pracownicy PZGS-u. Tyle roboty, tyle roboty, a jeszcze ta pasza...

Ale i tu znalazło się wyjście. Niezwłocznie delegowano pracownika na dworzec towarowy. Pracownik ten otworzył wagony i prosto na rampie rozpoczął sprzedawanie paszy treściwej, komu popadło.

Niestety, nie dotarła do celu swego przeznaczenia — do kontraktującego chłopa.

* * *

W jednym i drugim wypadku zbiegają się te same sprawy. Sprawy zaopatrzenia pracujących chłopów. I w jednym i drugim wypadku PZGS-y w Człuchowie i Koszalinie przekazały pomoc państwa dla chłopów nie we właściwe ręce. A gdzie towarzysze z zarządów PZGS-ów, wasza odpowiedzialność, by ta wzrastająca z każdym dniem pomoc ludowego państwa dla pracującego chłopstwa — trafiła we właściwe ręce?

Jest to przykład karygodnego niedbalstwa i typowej biurokratycznej, bezplanowej roboty, podczas gdy przeważająca większość pracujących chłopów nauczyła się już planowo gospodarzyć, wywiązuje się ponad plan w planowych odstawach zboża, żywca, mleka i żąda od was, towarzysze z PZGS-ów w Koszalinie i Człuchowie również planowej, przemyślanej roboty. Bo właśnie od tego zależy, czy Michalski i jego sąsiedzi zrealizują swe hodowlano zobowiązania, czy przeznaczona dla chłopa pasza treściwa powróci jako zakontraktowany tucznik na punkt skupu jednego z podległych wam GS-ów.

ZBIGNIEW ROGOWSKI

Przodujący ludzie przodującego POM

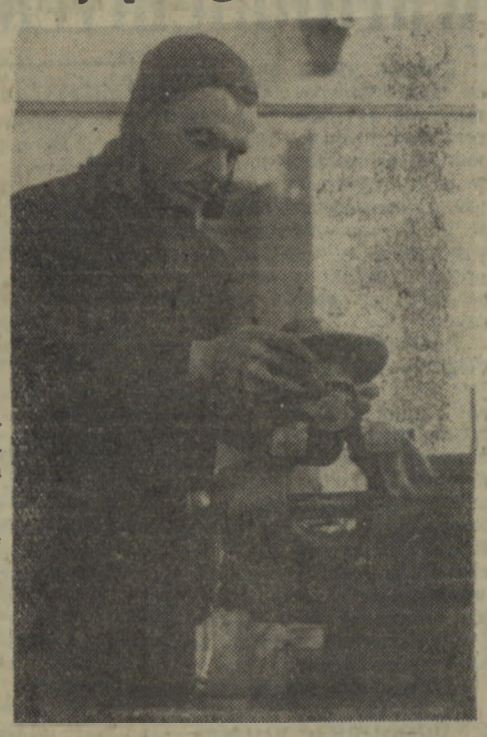

Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa pracy w r. ub. sztandar przodującego POM woj. koszalińskiego otrzymała załoga POM w Miastku. Na zdjęciu czołowy traktorzysta POM w Miastku tow. Witold Władowski. W roku ub. na swym „Zetorze" wykonał on ogółem 846 ha orki średniej, czyli 3 normy roczne. Za swe osiągnięcia tow. Władowski odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. Obecnie awansował na stanowisko mechanika rejonowego.

Osiągnięcia traktorzystów POM-u w Miastku niemożliwe byłyby bez dobrej pracy warsztatowców, którzy w terminie i dokładnie remontowali maszyny. Obecnie POM kończy remonty zimowe traktorów i sprzętu siewnego oraz przystępuje do przygotowania maszyn żniwnych. Monter Alojzy Troka, odznaczony odznaką „Przodownika Pracy", przy remoncie snopowiązałek wykonuje 187 proc. normy. W POM Miastko znany jest z tego, że pomaga w pracy nowym robotnikom, przygotowując ich do zawodu montera.

Przodownikiem pracy w POM Miastko jest tow. Lesław Grunt — tokarz, wyrabiający przeciętnie 190 proc. normy. Jest nie tylko przodownikiem w warsztacie, ale i aktywnie pracuje społecznie. Jako członek egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej odpowiedzialny jest za zabezpieczenie należytych warunków bytowych załodze POM i z obowiązku tego wywiązuje się dobrze.

Uwaga pracownicy koszalińskich fabryk mebli!

Promieniami podczerwonymi można suszyć meble

Promieniami podczerwonymi można suszyć wyroby przemysłu drzewnego i meblarskiego. Metody zastosowania w tych przemysłach promieniowania podczerwonego — głównego nośnika energii cieplnej opracowują, po raz pierwszy w kraju, pracownicy Centralnego Laboratorium Przemysłu Drzewnego w Warszawie.

Grupa pracowników laboratorium pod kierownictwem inż. Stanisława Fidyka zaprojektowała i wykonała suszarkę wyposażoną w 50 elektrycznych lampowych promienników podczerwieni. Przy pomocy tej suszarki dokonano szeregu półtechnicznych prób suszenia drewna, powierzchni bejcowanych oraz powierzchni wykończonych politurą i lakierami. Przeprowadzone próby wykazały, że w ten sposób osiąga się znaczne skrócenie czasu suszenia. Np. czas suszenia powierzchni bejcowanych skraca się około 60-krotnie.

Zastosowanie tej metody na skalę techniczną w przemyśle drzewnym i meblarskim powinno przynieść poważne oszczędności i znacznie przyśpieszyć procesy produkcyjne.

Stała brygada traktorowa warunkiem realizacji zadań POM

Zdzisław Grochowski
pracownik Instytutu Ekonomiki Rolnej

Uprawa ziemi przy pomocy traktorów pozwala na terminowe, szybkie i dokładne przeprowadzenie robót. Aby jednak to zadanie mogło być w pełni wykonane, niezbędna jest dobra organizacja pracy w POM-ach, które na podstawie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi wykonują prace rolne na polach spółdzielczych.

Podstawową jednostką organizacyjno-produkcyjną POM-u jest brygada traktorowa, której zadaniem jest realizacja zobowiązań produkcyjnych, zawartych w umowie ze spółdzielnią, a więc wykonanie w terminie określonych prac. Sprawna praca brygady traktorowej zależy w dużej mierze od stałości brygady, od właściwego zorganizowania jej pracy, od jej umiejętnego i troskliwego obchodzenia się ze sprzętem.

STAŁOŚĆ BRYGADY WPŁYWA NA WZROST PRODUKCJI ROLNEJ

Zasada stałości brygady oznacza, że do pracy w jednej lub kilku tych samych spółdzielniach przydzielani są stale ci sami pracownicy. Przekazane brygadzie traktory i maszyny powinny pozostać stale w jej użytkowaniu.

Organizacja brygad traktorowych, jako stałych jednostek produkcyjnych likwiduje płynność kadr, zwiększa osobistą odpowiedzialność, umożliwia stałe podnoszenie kwalifikacji pracowników, wpływa na wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy. Poza tym pracownicy POM w tych warunkach mają możliwość dokładnie zapoznać się z gospodarstwem, w którym pracują, nawiązać stałą kolektywną współpracę z członkami spółdzielni.

W ten sposób pracownicy POM czują się współodpowiedzialni wraz ze spółdzielcami za wyniki osiągane przez spółdzielnię.

PRZYCZYNY BRAKU STAŁOŚCI BRYGAD

Jako jedną z głównych przyczyn braku stałości brygad w POM-ach można wymienić nieprzemyślane kompletowanie brygad traktorowych, które organizuje się bez uprzedniego zastanowienia się nad potrzebami spółdzielni. Dlatego też okazuje się często, już w czasie prac polowych, że trzeba dokonać zmian w ustalonym planie prac, przerzucić sprzęt i ludzi z jednego odcinka pracy na inny. Poza tym płynność kadr spowodowana jest również niedostatecznym zabezpieczeniem traktorzystom odpowiednich warunków pracy i wypoczynku w spółdzielniach. Zdarza się często, że traktorzyści po zdobyciu kwalifikacji odchodzą do PGR lub do zawodów poza rolniczych. Niedostateczny jest dopływ nowych kadr zwłaszcza z tych gromad, w których są komitety założycielskie. Nie docenia się też często sprawy związania traktorzysty z gromadą, z której pochodzi, przydzielając mu pracę w innej spółdzielni, chociaż w jego gromadzie istnieje również gospodarstwo zespołowe.

Dotychczasowy system płac nie sprzyjał również utrzymaniu stałości brygad. Praca w spółdzielni dawała często możliwość daleko wyższych zarobków niż w POM, co nie zachęcało młodzieży w spółdzielni produkcyjnej do objęcia pracy traktorzysty w POM, a nawet powodowało często rezygnację z pracy w POM i powrót do spółdzielni. Np. w spółdzielni Meszno, pow. Nysa, w której dniówka obrachunkowa jest wysoka, nikt nie chce zostać traktorzystą.

W wielu POM-ach i spółdzielniach rozwiązywano to zagadnienie w ten sposób, że spółdzielnie zaliczały traktorzystom dniówki obrachunkowe, a zarobek traktorzysty w POM wpłacony był na konto spółdzielni. Tak było np. w spółdzielni Sadowice obsługiwanej przez POM Kąty Wrocławskie, w spółdzielni Koperniki obsługiwanej przez POM Przełęk, w kilku spółdzielniach znajdujących się w zasięgu POM Lubań Śląski i w innych. Wprowadzenie, zgodnie z propozycją Krajowego Zjazdu Spółdzielczego, systemu opłat w dniówkach obrachunkowych przyczyni się do zlikwidowania zbytniej płynności kadr traktorzystów, a więc stworzy lepsze warunki dla zorganizowania i utrzymania stałych brygad traktorowych.

Nie rozwiąże to jednak całkowicie sprawy utrzymania stałości brygad. Wiele zależy tu od właściwego podejścia do tej sprawy kierownictwa POM.

USUWAĆ DOTYCHCZASOWE BŁĘDY

Podstawą do skompletowania i właściwego rozmieszczenia brygad w rejonie POM winna być szczegółowa analiza zawartych ze spółdzielniami rocznych umów oraz analiza składu i zakresu działania poszczególnych brygad. Należy przy tym dążyć do zachowania dotychczasowych brygad z uwzględnieniem koniecznych zmian wynikających z powiększenia parku traktorowego, czy liczby spółdzielni. Zmiany te w miarę możności nie powinny prowadzić do zmiany miejsca pracy poszczególnych brygad, lecz raczej przyczynić się powinny do tworzenia nowych brygad, czy powiększania już istniejących i lepszego ich zaopatrzenia w maszyny. Chodzi również o to, by przy ustalaniu składu brygad kierować traktorzystów do ich rodzinnych gromad, co przyczyni się do utrzymania stałości brygady. Np. w spółdzielni Trzeborzowice, pow. Nysa, od 1949 roku brygada pracuje bez większych zmian, gdyż traktorzyści pochodzą ze spółdzielni.

Kierownictwo POM, dążąc do tego, aby każda spółdzielnia miała własnych traktorzystów, szkolić musi wciąż nowe kadry dla zastępowania tych, którzy w drodze awansu społecznego kierowani są na inny odcinek pracy w POM.

Większą niż dotychczas uwagę należy także zwrócić na szkolenie traktorzystów pochodzących z gromad, w których przygotowuje się założenie spółdzielni, by po jej zorganizowaniu mogli oni pracować w rodzinnej wsi. Pamiętajmy jednocześnie, że właśnie traktorzyści z tych wsi odegrać mogą poważną rolę w przyspieszeniu powstania gospodarstwa zespołowego w swojej gromadzie.

Utworzenie i umocnienie istniejących już brygad traktorowych, to ważne zadanie, szczególnie palące obecnie — przed rozpoczęciem siewów wiosennych. Wydziały polityczne POM i organizacje partyjne dołożyć winny wszelkich starań, by jak najlepszy był skład brygad, ich zwartość, stosunek poszczególnych ich uczestników do pracy. Od tego bowiem, jak pracować będą w siewach brygady traktorowe, zależą w znacznej mierze plony w spółdzielniach produkcyjnych, zależy dalszy, szybki postęp na drodze budownictwa socjalistycznego na wsi.

Wiosna nas nie zaskoczy

RZS Lejkowo kończy przygotowania do siewów

Józef Lewandowski
przewodniczący RZS w Lejkowie pow. Kołobrzeg

Tegoroczna wiosenna kampania siewna posiadać będzie ogromne znaczenie dla wykonania tych zadań, które w dziedzinie rolnictwa postawiło przed nami IX Plenum KC partii. Jeśli należycie przygotujemy się do siewów, jeśli przeprowadzimy sprawnie i w terminie — to będziemy mieli gwarancję, że uzyskamy wysokie plony, lepiej zaopatrzymy w żywność klasę robotniczą, umocnimy sojusz pracującego chłopstwa z robotnikami.

Dla nas, mieszkańców Ziemi Koszalińskiej, tegoroczne siewy posiadają i inne, ogromne znaczenie. Śledząc przebieg Konferencji Berlińskiej przekonaliśmy się, że imperialiści nie pragną zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec, lecz popierają rewizjonistów i faszystów z Bonn. Obóz pokoju okazał się dość silny, aby zmusić imperialistycznych najeźdźców do zawarcia rozejmu w Korei i obóz pokoju jest dość silny, aby pokrzyżować ich zbrodnicze plany, mające na celu odrodzenie faszyzmu niemieckiego. Aby wywalczyć zjednoczone, pokojowe Niemcy, Niemcy demokratyczne, uznające granicę na Odrze i Nysie, musimy zwiększać swoje wysiłki w pracy, aby siły obozu pokoju jeszcze bardziej wzrastały, powinniśmy pracą swą coraz bardziej dokumentować nasze niezłomne prawo do Ziem Zachodnich. Dlatego też hasło: „Ani jednego hektara odłogów na Ziemi Koszalińskiej. Wszystkie siły do terminowego, sprawnego wykonania siewów wiosennych" — winien w pełni realizować każdy chłop, który szczerze kocha ludową ojczyznę, który pragnie pokoju.

W naszej spółdzielni produkcyjnej w Lejkowie tegoroczny siew będzie z kolei czwartym, wspólnym siewem wiosennym.

W tym roku stawiamy sobie ambitne zadania. Dla uczczenia II Zjazdu partii zobowiązaliśmy się podnieść wydajność 4 podstawowych zbóż średnio o 2 q z każdego ha w stosunku do r. ub. i uzyskać z ha: 24 q pszenicy, 24 q jęczmienia, 25 q owsa oraz 20 q żyta. Wydajność roślin okopowych postanowiliśmy zwiększyć średnio o 20 proc., jeśli zaś chodzi o buraki cukrowe to musimy uzyskać z każdego hektara 500 q.

Nie ulega wątpliwości, że nasze zobowiązania wykonamy z honorem, jeśli dobrze przygotujemy się do siewów, jeśli przeprowadzimy je w sposób właściwy, stosując w pełni nowe metody agrotechniczne, należycie uprawiając rolę i nawożąc. Toteż sprawie przygotowania do siewów już od dłuższego czasu poświęcamy wiele uwagi.

Co już zrobiliśmy?

Państwo ludowe przychodzi nam w roku bieżącym ze zwiększoną pomocą. Jeśli w roku ub. na 125 ha ziemi ornej, którą posiadamy w spółdzielni, otrzymaliśmy około 80 q nawozów sztucznych, to w roku bieżącym ilość ta wzrasta do 260 q. 160 q nawozów sztucznych już zwieźliśmy i znajdują się one w naszych magazynach. Pozostałą ilość zwieziemy w najbliższych dniach.

Przekonaliśmy się, że wysiew superfosfatu granulowanego razem z ziarnem daje plon przeciętnie o 2–3 q wyższy, toteż mimo, iż nie mamy tego nawozu w postaci granulowanej, będziemy go granulować sami, sposobem gospodarczym.

Gwarancją wysokich plonów jest stosowanie ziarna kwalifikowanego. Nasza spółdzielnia sieje tylko ziarnem kwalifikowanym i takie tylko ziarno używać będziemy w roku bież.

Maszyny siewne zostały przejrzane, naprawione, naoliwione i postawione pod dachem. Zakupiliśmy również nowy, 3-metrowy siewnik. Lada dzień odbierzemy go ze stacji kolejowej. Nasze maszyny i narzędzia rolnicze mogą być użyte do pracy choćby dzisiaj.

Nasza spółdzielnia produkcyjna nie przewiduje trudności w okresie siewów, dobrze bowiem przygotowaliśmy ziemię na jesień. Bezpośrednio po żniwach były dokonywane podorywki, zaś na całym areale zostały wykonane dokładne, głębokie orki zimowe. Z chwilą przystąpienia do kampanii siewnej ziemię zasilimy nawozami sztucznymi, następnie przeprowadzimy kultywatorowanie, bronowanie i zasiew. Zboża siać będziemy w następującej kolejności: owies, pszenica, jęczmień, wyka, przy czym tuż przed siewem owsa dokonamy nawożenia pogłównego zasiewów ozimych — 32 ha żyta oraz 8 ha pszenicy.

W najbliższych dniach, w spółdzielni naszej odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym dokładnie omówimy czekające nas na wiosnę prace oraz uzgodnimy harmonogram robót. Harmonogram ten wykonalibyśmy już dawno, lecz utrudnia nam to POM w Dobrzycy. POM nie zawarł bowiem do tej pory z nami umowy na prace, a ponadto całą jesień i całą zimę nie widzieliśmy agronoma POM, aby pomógł nam w sporządzaniu planu finansowo-gospodarczego na rok bieżący. Wydaje się nam, że jeśli należymy do przodujących spółdzielń produkcyjnych na terenie powiatu kołobrzeskiego, to jednak fakt ten nie zwalnia POM w Dygowie od obowiązku udzielania również i nam stałej pomocy w pracy.

Zakończenie siewów zbóż przewidujemy w okresie 6 — 8 dni przy czym na części areału dokonamy siewu krzyżowego.

Bezpośrednio po zasiewach zbóż przystąpimy do przygotowania ziemi pod okopowe. Chciałbym tu poświęcić nieco uwagi sprawie buraka cukrowego. W roku ub. założyliśmy 20-arowe pole doświadczalne. Plon był wysoki — 600 q z hektara. (Za osiągnięcie to uzyskaliśmy nagrodę — 3700 złotych). W roku bieżącym stosowane na polu doświadczalnym metody agrotechniczne wprowadzimy w pełni na całym areale tj. 5 ha buraków cukrowych, planując plon w wysokości 500 q z ha. Ci członkowie naszej spółdzielni, którzy w roku ub. prowadzili uprawę doświadczalną, będą w roku bież. kierownikami ogniw, gdyż my przy uprawie roślin przemysłowych i okopowych już dawno porzuciliśmy błędny sposób uprawy na tzw. „działki", lecz stosujemy system ogniwowy.

Właściwe rozplanowanie pracy, pełna mobilizacja do siewów wiosennych wszystkich członków naszej spółdzielni zagwarantuje nam, że przeprowadzimy je zwycięsko, że z honorem wykonamy nasze zobowiązanie, podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii.

Józef Pawłowski pokazał jak należy rozwijać hodowlę w małym gospodarstwie

Przykładem tego, w jaki sposób małorolne gospodarstwo chłopskie może rozwinąć hodowlę, jest gospodarka Józefa Pawłowskiego, małorolnego chłopa z gromady Węglin w pow. Lublin. Pawłowski odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi", ma tylko 1,62 ha ziemi, w dodatku położonej bardzo niekorzystnie — wszystkie działki leżą na zboczach wąwozów i spływająca woda niszczy glebę. Pomimo to Pawłowski ma urodzaje najlepsze w całej gminie, jest wzorowym gospodarzem i przodownikiem w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa. W roku 1953 wyhodował i sprzedał państwu 4 świnie oraz dostarczył ponad plan 2275 litrów mleka o dużej zawartości tłuszczu.

W roku bież. Pawłowski zamierza zwiększyć swoją hodowlę w dwójnasób, t. zn. hodować 2 krowy i 8 sztuk trzody. Aby wyżywić na 1,62 ha 10 sztuk inwentarza, oprócz drobiu — Pawłowski musi umiejętnie wykorzystać możliwości zwiększenia pasz. Nie poprzestaje więc na osiągniętych wynikach — na plonach wynoszących u niego w roku ub. 300 q buraków cukrowych z ha, 26 q żyta i 25 q jęczmienia. Chociaż ma już 63 lata, czyta pilnie pisma rolnicze, stale podnosi poziom swojej wiedzy fachowej, aby przez lepsze gospodarowanie osiągnąć jeszcze większe wyniki produkcyjne.

W grubym zeszycie, w którym zapisuje swoje wyniki uzyskane w gospodarowaniu, Pawłowski sporządził plan gospodarczy na bieżący rok. Zamierza on osiągnąć wydajność 400 q buraków z ha i to stanie się podstawą rozwoju hodowli. Będzie mógł utrzymać jeszcze jedną krowę. Jałówkę, która ma obecnie 7 miesięcy, już sobie wyhodował.

Poważną pozycję w planie paszowym zajmują pasze treściwe, które Pawłowski otrzymuje lub otrzyma za ponadplanową dostawę mleka i za zakontraktowane sztuki trzody.

„Z takiej hodowli dostanę dużo obornika, co jest bardzo ważne przy uprawie okopowych — pisze w swoim zeszycie Pawłowski. — I tak w przyszłym roku będę mógł jeszcze bardziej zwiększyć urodzaje i rozwinąć hodowlę".

Na przykładzie Kotunia

Bliżej potrzeb robotnika

Cegielnia w Kotuniu, która podlega Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, jest jedną z najlepiej urządzonych w naszym województwie. Jest ona bowiem niemal w zupełności zmechanizowana. W ubiegłym roku wykonywała systematycznie plany produkcyjne.

Ofiarna załoga cegielni pracuje jednak w trudnych warunkach.

Kiedy niedawno odwiedziliśmy cegielnię w Kotuniu, zaskoczyły nas opowiadania rozgoryczonych robotników.

— Przyjeżdżają tu do nas różni ludzie z województwa — mówili robotnicy — wypytują o nasze warunki pracy, obiecują, że nam pomogą, a potem wyjeżdżają i ani śladu po ich wizycie.

Robotnicy cegielni w Kotuniu mają bez wątpienia rację. Zdarza się często tak, że do zakładu przyjeżdżają pracownicy jednostek nadrzędnych, którzy oglądają wszystko co godne jest uwagi, notują, to co mówią robotnicy i w końcu obiecują, że „wszystko będzie na pewno załatwione". Tym czasem mijają dni i miesiące i nic się pod tym względem nie zmieniło.

Załoga kotuńskiej cegielni od dwóch lat nie otrzymywała koniecznych przy produkcji butów ochronnych. Dopiero przed dwoma tygodniami do cegielni nadeszły buty z drewnianymi spodami — ale w niewystarczającej ilości. Zaledwie jedna para butów wydawana jest na okres jednego roku. Umowa zbiorowa przewiduje również, że robotnikom, którzy pracują przy kopaniu gliny należą się oprócz tych butów, w okresie letnim długie buty gumowe. Tymczasem zakład otrzymał długich butów gumowych zaledwie 6 par, mimo, że potrzeba ich o wiele więcej.

— Przeważnie pracujemy we własnych butach — mówiła jedna z robotnic.

Sprawa mydła. Ilość i jakość mydła otrzymanego przez robotników „daje gwarancję", że nie można się nim umyć. Jest to bowiem mydło kaolinowe, twarde i szorstkie jak kamień. — Źle się myli. Każdy pracownik cegielni otrzymuje miesięcznie 10 dkg takiego mydła. Jest to ilość stanowczo za mała.

Cegielnia w Kotuniu nie posiada umywalni, nie mówiąc już o łaźni, a robotnicy myją się po pracy zimną wodą.

* * *

W kotuńskiej cegielni nie ma też troski kierownictwa i organizacji związkowej o życie kulturalne.

Jest w zakładzie świetlica, ale nie ma świetlicowego. Dlatego też jest ona nieczynna. Załoga, a szczególnie młodzież chce stworzyć na zakładzie życie świetlicowe. Myślą nawet o tym, aby już w najbliższej przyszłości wystawić jakąś sztukę jednoaktową. Potrzebują w tym pomocy wyższych instancji Zw Zaw. Aby rozwiązać to zagadnienie należało by, któregoś z pracowników cegielni przeszkolić z zakresu spraw świetlicowych, tak, by mógł on później wziąć pod swoją opiekę świetlicę zakładową.

Robotnicy cegielni w Kotuniu nie mają również biblioteki. Nie można bowiem biblioteką nazwać 40 książek, które zakład posiada.

Olbrzymia większość pracowników cegielni w Kotuniu dojeżdża do pracy, względnie dochodzi piechotą z okolicznych wiosek odległych od cegielni o 5 — 6 a często i więcej kilometrów. W Kotuniu tymczasem nieopodal cegielni znajdują się dwa dwurodzinne domki murowane, nie wykończone. Można by je przy niewielkim nakładzie kosztów wykończyć i oddać do użytku robotnikom cegielni. Jednak WZPT MB w Koszalinie „nie może" na ten cel znaleźć funduszów. Robotnikom cegielni pomogłoby to dużo. Czy są to trudności nie do pokonania?

Oto skromna ilość bolączek jednej tylko cegielni Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Podobne bolączki zgłaszają robotnicy również innych cegielni przemysłu terenowego w naszym województwie. Nam się jednak wydaje, że można by je bez trudu usunąć. Potrzeba tylko więcej dobrej woli wojewódzkich władz przemysłu terenowego.

Jeszcze w 1951 roku kierownictwo cegielni w Kotuniu zwracało się do WZPT MB o przyznanie kredytów w wysokości 130 tys. złotych na budowę domu socjalnego, w którym znalazłyby pomieszczenie: umywalnie, łaźnie, pokój higieniczny dla kobiet, biblioteka z czytelnią, świetlica itd. Zbudowanie takiego obiektu jest uzasadnionym żądaniem załogi cegielni w Kotuniu. Np. pracownicy cegielni w Kwieciszewie koło Szczecinka, gdzie produkcja cegły jest o wiele mniejsza niż w Kotuniu, posiadają tak właśnie urządzony dom socjalny.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych musi wykazać więcej troski o polepszenie warunków pracy robotników w cegielniach. Jest to sprawa ważna, nie cierpiąca zwłoki.

Jak już wspomnieliśmy, cegielnia w Kotuniu wykonywała przez cały ubiegły rok plany produkcyjne. Plan za rok 1953 załoga cegielni zrealizowała w 101,7 procentach. Obecnie w okresie zimowym robotnicy cegielni pracują w wyjątkowo trudnych warunkach. Szczególne trudności mają robotnicy pracujący przy wykopie gliny. Glina jest zamarznięta na głębokości około półtora metra, dlatego też muszą oni wykopywać glinę ręcznie. W lecie pracę tę wykonywała mechaniczna kopaczka.

W wyniku tych trudności cegielnia nie wykona w lutym planu, z przyczyn nie zależnych od niej i przewidzianych uprzednio. Dlatego też, WZPT Materiałów Budowlanych powinien zmniejszyć odpowiednio cegielni w Kotuniu plan na miesiąc luty tak, aby pracownicy cegielni nie byli poszkodowani jeśli chodzi o zarobki.

* * *

Sprawa polepszenia warunków pracy jest jednym z najważniejszych zadań jakie stawia partia przed kierownictwem zakładów produkcyjnych. Dlatego też Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, musi się jak najszybciej zająć tym ważnym zagadnieniem i w krótkim czasie zlikwidować bolączki gnębiące pracowników cegielni.

(p)

Kronika partyjna

Seminarium dla wykładowców

Komitet Miejski PZPR zawiadamia wszystkich wykładowców szkolenia partyjnego szkół politycznych i kursów podstawowych z miasta, że w dniu 26 lutego 1954 r. o godz. 8 rano odbędzie się seminarium w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KM i KW.

Przybycie obowiązkowe.

ODCZYT

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KW i KM w Koszalinie zawiadamia wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i wykładowców szkolenia partyjnego, propagandystów ZMP, prelegentów i agitatorów oraz aktyw partyjny, związków zawodowych, ZMP i Frontu Narodowego, że w dniu 26 bm. t. j. w piątek, o godz. 16-tej w sali Ośrodka Szkolenia Partyjnego KW i KM w Koszalinie ul. Waryńskiego Nr 7 odbędzie się odczyt na temat:

„PROBLEM NIEMIECKI A BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE W ŚWIETLE KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ".

Odczyt wygłosi lektor KW PZPR red. H. Banasiak.

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY — „Śluby panieńskie" Al. Fredry Złotów sala Centrali Drzewnej pocz. godz. 19.

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — nieczynne.
„Młoda Gwardia"—Rokossowo — „Lubow Jarowaja" I seria.
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Śpiewają skowronki".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Pod tureckim jarzmem".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Kotowski".
Seans godz. 19.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Syn pułku" — godz. 17 i 19.
BYTÓW — „Albatros" — „Rewizor" — godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Podstęp swatki" — godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna" — „Trójka trefli" — godz. 19.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Lubow Jarowaja" II seria — godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Przygoda na Marienplatzie" — godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Cztery serca" — godz. 19.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Domek z kart" — godz. 17 i 19.
UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Długookresowe współzawodnictwo pracy przyniosło załodze Ekspozytury PKS zasłużone zwycięstwo

Załoga Ekspozytury PKS w Słupsku zajęła w IV-tym kwartale ub. roku pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym okręgu gdańskiego, zdobywając tym samym sztandar przechodni.

Osiągnięcia te są zasługą całej załogi, stosującej różne formy współzawodnictwa indywidualnego i międzywarsztatowego, dzięki czemu zwiększa się liczba przodowników pracy i racjonalizatorów, pobudzających swym przykładem załogę do lepszej pracy. Zasłużony sukces utrwalili ambicję załogi, by zawsze przodować, pogłębił również gospodarską troskę o zakład pracy i zrozumienie zwiększonych obowiązków.

Ekspozytura PKS w Słupsku poszczycić się może wybitnymi przodownikami pracy, takimi jak m. in. kierowcy transportu towarowego: **Bruno Ziółkowski** odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką Wzorowego Kierowcy i 4 krotnie dyplomem uznania i **Edwin Jabłoński** oraz kierowca transportu osobowego **Marian Bolin** który plan wykonał w 133,6 proc.

Dobrze pracowała grupa konduktorek, wyróżniając się uprzejmością i dbałością o estetyczny wygląd autobusu. Do nich należą: **Helena Pasiukiewicz i Jadwiga Niezkuć.** Robotnicy przeładunkowi jak np. **Jan Piesio** wykonują przeciętnie normę akordową w 177,5 proc., **Wiktor Łubiński** w 174 proc. **Jan Dobrzański** w 150 proc.

Gorącymi oklaskami witała załoga słupskiej Ekspozytury PKS przodowników pracy z Działu Głównego Mechanika, którzy w decydujący sposób przyczynili się do zdobycia sztandaru przechodniego. Są to **Józef Kener, Stanisław Halecki, Władysław Klcak, Michał Balik i Tadeusz Majewski.**

Wyróżnili się również kierowcy towarowi ze stacji towarowej w Darłowie, **Eugeniusz Kujawa i Bronisław Narloch.**

Odniesione zwycięstwo stało się możliwe dzięki staraniom organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa zakładu o stały rozwój współzawodnictwa pracy, a przede wszystkim ożywienie pracy grup związkowych.

W grupach związkowych przeprowadza się systematycznie kontrolę wykonania zobowiązań na wszystkich stanowiskach pracy, co wpływa na stałe rozszerzanie się długofalowego współzawodnictwa pracy. Obecnie ambicją załogi jest tak pracować, aby sztandar zachować na stałe. Będzie to wówczas możliwe, gdy załoga postara się zlikwidować istniejące jeszcze braki upowszechniania stachanowskich metod pracy, jak np. metody Czutkina, Żandarowej oraz metody inż. Kowalowa.

Dużo niedociągnięć mamy jeszcze w pracy kulturalno - oświatowej: brak zespołu artystycznego i koła sportowego, słaba praca biblioteki i klubów racjonalizatorów istniejących tylko na papierze. Sprawom tym rada zakładowa powinna poświęcać więcej niż dotychczas uwagi. Szybkiej likwidacji wymagają także braki w zakresie troski o sprawy bytowe załogi. Należy również uruchomić kiosk w zakładzie pracy, który by zaopatrywał robotników w artykuły konsumcyjne.

TADEUSZ ŁAZARCZYK
Korespondent „Głosu"

SPACERKIEM

Ważne dla miłośników kina

W 451/459 numerze „Głosu Koszalińskiego" w rubryce „Kino" podaliśmy, że wyświetlanie filmów odbywać się będzie (na okres remontu kina „Nowa Huta") w sali PZM przy ul. P. Findera.

Czytelnicy nasi na pewno z radością powitali tę decyzję — OZ Kin. Radość okazała się jednak krótkotrwała. Kiedy zwróciliśmy się do kierownictwa kina z pytaniem, gdzie można nabyć bilety na film pt. „Rzym — godzina 11-ta" otrzymaliśmy odpowiedź, że niestety, filmu wyświetlać nie będzie, gdyż PZM nie chce nam wypożyczyć sali. Dopóki nie dojdziemy z nim do porozumienia, filmów grać nie będzie można, a szkoda, gdyż mamy dla naszych kinomanów miłe niespodzianki. M. in. wyświetlać będziemy nieoglądane jeszcze u nas filmy: „Nadzieja za dwa grosze" (prod. włoskiej), „Piątka z ulicy Barskiej" (prod. polskiej) i wiele innych.

Pomóżcie nam w uzyskaniu sali — zakończyła kierowniczka kina naszego miasta.

W imieniu mieszkańców Koszalina, a zwłaszcza miłośników kina apelujemy do PZM: porozumcie się jak najprędzej z OZ Kin! Nie chcemy być przez trzy miesiące pozbawieni tej jedynej w zimie rozrywki. Przyspieszcie swą zgodę na wypożyczenie sali, za co wdzięczni wam będą wszyscy kinoamatorzy z Koszalina.

REDAKCJA

RADIO

PROGRAM I

26 luty 1954 (piątek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Muz. rozrywk. 6.50 Gimnastyka. 7.20 Mozaika muzyczna. 7.50 Kalend. 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych, aud. pt. „Błękitna sztafeta". 8.30 Konc. 9.00 Dla kl. XI słuch. pt. „Co będziemy studiowali". 9.40 Dla przedszkoli— aud. słow.-muz. pt. „Ptaki w zimie". 11.05 Dla kl. III — IV słuch. pt. „Ludwik Waryński". 11.25 Muzyka i aktualności. 12.15 Muz. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. rozrywk. 13.40 Arie i pieśni klasyczne. 15.30 Dla dzieci, odc. pow. W. Przyborowskiego pt. „Szwedzi w Warszawie". 16.10 Utwory klawesynowe. 16.25 Muz. rozrywk. 16.45 Skrzynka ogólna. 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 17.20 Feliks Mendelssohn „Hebrydy" uwertura na orkiestrę symfoniczną. 17.30 Brazylijska muz. lud.. 18.00 Pog. o uchwałach IX Plenum KC PZPR. 18.20 Konc. solistów radzieckich. 18.45 Słuchamy muzyki — aud. słow.-muz. 19.15 Teatr Młodego Słuchacza 20.28 Wiad. sport. 20.45 „Kapral Wiśniewski" odc. pow. Alojzego Srogi. 21.05 Konc. symfoniczny muz. radz. 22.00 Felieton (w przerwie koncertu). 22.10 d. c. koncertu. 22.32 Muzyka na dobranoc.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Koszaliński"

Gdy troska o człowieka schodzi na drugi plan

Dwa alarmujące sygnały...

Zapewnienie robotnikowi odpowiednich warunków pracy i wynagrodzenia ma niemały wpływ na realizację planów produkcyjnych i innych zadań planowych.

Dość często zdarzają się jednak wypadki, że kierownictwa nie myślą o tym. Znajduje to wyraz w niedość poważnym ustosunkowaniu się do bolączek i życzeń ludzi pracy. Na poparcie tych słów przytoczę dwa przykłady.

W grudniu ub. roku na naradzie roboczej załoga cegielni „Srebrzenica", podległej Sławneńskim Zakładom Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych wyraziła chęć przejścia na pracę akordową. Obecny na naradzie dyrektor, ob. Parzysz, obiecał załodze w tym pomóc. Od stycznia załoga miała pracować systemem akordowym.

W styczniu jednakże robotnicy ze zdziwieniem stwierdzili, że ich zarobki obliczone zostały ponownie według stawek pracy na dniówkę. Wtedy robotnicy zwrócili się z prośbą o pomoc do KG PZPR w Polanowie. W wyniku interwencji komitetu dyrektor zgodził się na podwyższenie zarobków, ale już następnego dnia, przy wypłacie, zmienił decyzję i wypłaty dokonano według starego zwyczaju... wynagrodzeniem dniówkowym.

Na pytanie robotników, dlaczego tak się stało, dyrektor Parzysz odpowiedział: — Byłoby dla was lepiej, gdybyście się do komitetu nie zwracali...

Słowa te źle świadczą o postawie dyrektora Parzysza. A przecież nie po jego stronie jest słuszność i to z dwóch przyczyn. Po pierwsze dyrektor złamał słowo, dane publicznie załodze (a słowo, jak wiadomo, nie należy rzucać na wiatr), po drugie — wprowadził w błąd KG, któremu przyrzekł prośbę robotników załatwić. Robotnikom cegielni „Srebrzenica" należy się rzeczowe wyjaśnienie sprawy; redakcji naszej również.

Równie przykry, choć nieco inny wypadek zdarzył się w Rejonowej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Słupsku. Pracująca tutaj od października ubiegłego roku, jako przewijarka, Anna Kopman, otrzymała za swą miesięczną pracę w styczniu... 132 złote, podczas gdy początkowo jako niewykwalifikowana robotnica zarabiała od 500 do 600 złotych. Nic dziwnego, że w odpowiedzi na to ob. Kopman wraz z trzema innymi przewijarkami wymówiła pracę.

Jak wynika z opowiadania ob. Kopman, w Rej. Spółdz. Przem. Lud. i Art. robotnice pracują bez kart pracy. W rezultacie tego nie mogą nawet sprawdzić, ile i za jaką pracę należy im się wynagrodzenie.

Warto zaznaczyć, że od początku lutego br. przewijarkom nie dawano pracy. Kierownik spółdzielni Bronisław Ignatowski patrzył na to obojętnie.

— Jak długo zwijałyśmy wełnę — mówi ob. Kopman — jeden dzień czy cztery, nikogo to nie obchodziło...

I jeszcze jedno: Anna Kopman zastępowała od 20 grudnia do 7 stycznia cewiarkę Bernasińską, będącą wówczas na urlopie. Za ten okres nie policzono jej ani grosza. Sprawę wynagrodzenia obiecała wprawdzie załatwić kierowniczka Stanisława Buzarewicz, ale 6 lutego br. została ona zwolniona z pracy i sprawa utknęła na martwym punkcie.

Te dwa przykłady są alarmujące. Są wyrazem bezduszności i lekceważenia przez niektórych kierowników żywotnych interesów ludzi pracy, którzy chcą pracować, ale i odpowiednio do włożonego wkładu pracy zarabiać. I dyrektor Parzysz z cegielni „Srebrzenica" i kierownik Ignatowski ze spółdzielni PLIA nie zrozumieli widocznie istoty uchwał IX Plenum KC naszej partii. Uchwały te uczą, że troszczyć się o człowieka pracy, czynić jego pracę przyjemniejszą, a życie radośniejszym — znaczy realizować podstawowy nakaz partii, znaczy to przybliżać dzień, w którym zbudujemy dobrobyt dla najszerszych mas.

Dyrektor Parzysz i kierownik Ignatowski powinni przemyśleć tę sprawę i zacząć inaczej postępować z ludźmi. Serdeczniej i troskliwiej. Potrzebna nam jest każda para rąk do pracy. Jeśli jest o nią za dużo w jednym zakładzie, przyda się w innym, jeśli trzeba człowieka zwolnić, to należy mu to wyjaśnić uczciwie i szczerze, nie podrywając zaufania człowieka pracy do danego zakładu i nie marnując jego chęci do pracy.

(il)

Nasi dłużnicy

Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy odpowiedzi od:

Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Koszalinie na artykuł krytyczny pt. „Działacze połczyńskiej Unii powinni otoczyć opieką wszystkie sekcje koła", zamieszczony w n-rze 278 „Głosu Koszalińskiego" i przesłany dnia 21 listopada 53 r. (L. dz. 1646/53). oraz na artykuł krytyczny pt. „Rozwijajmy gimnastykę" zamieszczony w 280 numerze „Głosu Koszalińskiego" i przesłany dnia 23 listopada 1953 r. (L. dz. 1652/53).

* * *

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na list korespondentki ob. Urszuli Turowskiej przesłany 4 listopada 1953 r. (L. dz. 1244/53).

W kinie „Nowe Drogi" w Barwicach sufit grozi zawaleniem, przez nie zabezpieczone okna do sali wdziera się chłód, zacieki na ścianach zwiastują, że wkrótce pojawi się grzyb. Lokal kina wymaga jak najszybszego remontu. Przypominamy o tym Prezydium MRN w Barwicach, do którego kierownictwo kina zwracało się już kilkakrotnie o przeprowadzenie remontu.

Fundusze na ten cel powinny się znaleźć — Barwice nie chcą stracić kina.

— Co cię najbardziej uderzyło na oglądanym filmie w kinie w Barwicach? — zapytuje widz drugiego widza.
— Cegła, która spadła z sufitu.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudnią natychmiast **Koszalińskie Zakłady Gastronomiczne w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 28.** Oferty należy składać w Dyrekcji KZG, Koszalin, ul. Zwycięstwa 28 — dział kadr. K-44-0

2-ch KSIĘGOWYCH, 1-go instruktora szkoleniowego, 1-go świetlicowego, 1-go referenta przeciwpoż., 1-go kontrolera sklepowego, 1-go kierownika sekcji przemysłowej, 1-go referenta sekcji przemysłowej, 1-go samodzielnego referenta opakowań, samodzielnych kierowników sklepów spożywczych i przemysłowych, 1-go pomocnika murarza i wykwalifikowanych pracowników biurowych — zatrudni **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie.** Zgłoszenia prosimy kierować do sekcji kadr wyż. wym. zakładu. Wynagrodzenie w myśl umowy zbiorowej. K-52-0

MURARZY, cieśli, malarzy, blacharza, robotników w dowolnej ilości — zatrudni od zaraz **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Łobezie, woj. Szczecin.** Wynagrodzenie według układu zbiorowego w budownictwie. Hotel robotniczy i stołówka na miejscu. K-55-0

KIEROWNIKA sekcji księgowości, st. księgowych, księgowych, insp. księgowości, insp. finansowego, st. księg. do spraw finansowania inwestycji, st. księg. planowania finansowego — zatrudnią natychmiast **Koszalińskie Okręgowe Zakłady Tuczu Przemysłowego w Słupsku,** ul. Kołłątaja nr 1. Miejsce pracy Słupsk i teren woj. Koszalin. K-53-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWCÓW „DOBRY BUT"

w Koszalinie

zawiadamia, że z dniem 15 lutego 1954 roku uruchomiony został w ramach Czynu Przedzjazdowego

PUNKT WYROBU I NAPRAWY OBUWIA ORTOPEDYCZNEGO

jak również dystrybucja wkładek ortopedycznych, który mieści się w Koszalinie przy ul. Gen. K. Świerczewskiego 9 i oznaczony jest szyldem firmowym z kolejnym numerem 16. Punkt ten prowadzony jest pod kierunkiem fachowca specjalisty. K-43-0

OBWIESZCZENIE

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydz. Komunikacji Drogowej w Człuchowie — podaje do publicznej wiadomości o **zamknięciu ruchu kołowego na drodze powiatowej nr 719 Cierznie—Czarne, odcinku Krzemieniewo—Buszkowo w km 22,470** z powodu odbudowy mostu na czas od 20 lutego do 15 sierpnia 1954 r.

Objazd Czarne — Wyczechy — Barkowo — Cierznie.

K-56-1

UNIEWAŻNIENIE

Rolniczy Zespół Spółdzielczy Świeszyno — unieważnia zagubioną w dniu 19 lutego br. pieczęć o brzmieniu: **„Rolniczy Zespół Spółdzielczy w grom. Świeszyno".** Znalazcę prosimy o zwrot do tut. zespołu względnie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Koszalinie. Znalazca zostanie nagrodzony. K-54-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

PUCOWA Teodozja zam. Kiełpino pow. Człuchów — zgubiła kartę meldunkową, wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krosinie pow. Szczecinek. P-91-1

SZUMIŁOWSKI Zygmunt zgubił legitymację szkolną Nr 394342, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Metalowo-Elektryczną w Białogardzie. G-93-1

GIL Marcie — skradziono torebkę wraz z legitymacją Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia Nr 195029, wydaną w Połczynie-Zdroju. P-93-1

KUBICA Stanisław zgubił prawo jazdy kat. IIIa Nr 0009/52, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Zawiercie woj. Stalinogród. G-96-1

KOT Władysław zam. Brzeście gm. Żukowo pow. Sławno — zgubił książeczkę na konia Nr 1243590 ser. A. P-92-1

ZIELIŃSKA Barbara zam. Koszalin, Bartosza Głowackiego 11 — zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Liceum Pedagogiczne Koszalin. G-86-1

GÓRSKI Stanisław zam. Mścice pow. Koszalin — zgubił kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rokossowie k. Koszalina. G-85-1

PODZIĘKOWANIE

Dr. GELLERTOWI Janowi Ordynatorowi chirurgii urazowej w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku, za podjęcie się mojej ciężkiej operacji i troskliwą opiekę — tą drogą składam serdeczne podziękowanie. Czyczel Emilia z rodziną ze Słupska. P-94-1

Na drodze do socjalizmu

W. WIKTOROW

Naród koreański odbudowuje swój kraj

Północna Korea.. Niedawno jeszcze szalała tu pożoga wojenna, która pochłonęła olbrzymią liczbę istnień ludzkich, unicestwiła ogromne dobra materialne. Dokładne cyfry strat materialnych nie zostały jeszcze opublikowane, wystarczy jednak powiedzieć, że już w ciągu pierwszych sześciu miesięcy działań wojennych interwenci amerykańscy zniszczyli w Północnej Korei 610 tysięcy obiektów: fabryk, kopalń węgla i rud, przedsiębiorstw komunalnych, domów mieszkalnych. W tymże czasie wyniszczono ponad 60 proc. pogłowia bydła, cały niemal inwentarz rolniczy; zdewastowano znaczną część systemów irygacyjnych.

OLBRZYMIE ofiary i zniszczenia nie złamały jednak woli narodu koreańskiego. W ciągu całego czasu trwania działań wojennych czynił on wszystko, co było w jego mocy, aby zabezpieczyć potrzeby frontu i zaplecza. Podczas nieustannych bombardowań i ostrzeliwań z powietrza i z morza, ludzie ani na chwilę nie przerywali swej bohaterskiej pracy.

Kiedy umilkły działa i przestały padać bomby, naród koreański stanął do odbudowy swej gospodarki. Już na ósmy dzień po zaprzestaniu działań wojennych wyruszył z Phenianu pierwszy pociąg pasażerski. 20 listopada uruchomiono – odbudowany w rekordowym tempie – odcinek kolejowy między Jenanem i Hedżu. 22 listopada rozpoczął się ruch kolejowy na linii Hedżu–Onczżin.

W szybkim tempie posuwa się naprzód odbudowa przemysłu ciężkiego. Już w 55 dniu po zawarciu rozejmu wykonano pierwszy wytop w wielkich zakładach hutniczych w Kansenie. 35 dni przed ustalonym terminem wyprodukowano pierwszą stal w zakładach hutniczych im. Kim Czaka, na które w czasie wojny spadło ponad 600 bomb. Odbudowuje się i uruchamia elektrownie, w tej liczbie jedną z największych – Sufuńską Elektrownię Wodną.

Koreańska Partia Pracy i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej kładą duży nacisk na odbudowę przemysłu lekkiego. W Phenianie uruchomiono już fabrykę wyrobów tytoniowych, odbudowuje się w szybkim tempie fabrykę włókienniczą. Będzie to jedno z największych przedsiębiorstw koreańskich: w roku 1956 fabryka zatrudniać będzie 20 tysięcy robotników, a jej produkcja wyniesie 50–60 milionów metrów tkanin rocznie.

Ogromne fundusze wyasygnowano na rozwiązanie jednego z najbardziej palących problemów – problemu mieszkaniowego. Uruchomiono szereg wielkich przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane. W rekordowym tempie – w ciągu 5 miesięcy – wybudowano Zakłady Ceramiczne w Kannamie. 27 listopada roku ubiegłego uruchomiono Cegielnię Tesońską (koło Phenianu); w prowincji Hwanhe buduje się jeszcze 5 cegielni.

Od chwili zawarcia rozejmu wyrosły w Phenianie tysiące budynków mieszkalnych; obecnie odbudowuje się tu i buduje ponad 6 tysięcy domów. W listopadzie roku ubiegłego ludność tego bohaterskiego miasta otrzymała 2 tysiące nowych mieszkań. Odbudowuje się też w szybkim tempie teatry, szkoły, kąpieliska itp. Całkowicie prawie odbudowano miejską sieć wodociągową i elektryczną oraz komunikację miejską.

Również w innych miastach oraz we wsiach Korei Północnej pełną parą prowadzone są prace przy odbudowie. W robotach tych bierze udział cała ludność. W czasie wolnym od pracy robotnicy, pracownicy umysłowi i ucząca się młodzież przychodzą z pomocą przy odbudowie przedsiębiorstw, instytucji, szkół itd. Ramię przy ramieniu z mężczyznami pracują bohaterskie kobiety koreańskie.

W 1953 roku w robotach przy odbudowie zakładów pracy brało do tychczas udział około 1.400 tysięcy kobiet.

Doniosłą rolę w odbudowie gospodarki narodowej Północnej Korei odgrywa pomoc, jakiej bohaterskiemu narodowi koreańskiemu udzielają kraje obozu pokoju i demokracji. Rząd radziecki wyasygnował na ten cel miliard rubli, nie licząc pomocy w materiałach oraz pomocy technicznej. Do fabryk i elektrowni Północnej Korei przybywają z ZSRR coraz to nowe transporty maszyn i rozmaitych materiałów. Chiny Ludowe również pośpieszyły z pomocą Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, asygnując poważne sumy na cele odbudowy. Naród chiński przysyła bratniemu narodowi koreańskiemu maszyny, towary przemysłowe, żywność. Do Korei udają się wykwalifikowani chińscy robotnicy i specjaliści.

Rolnictwo koreańskie otrzymuje ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej traktory i inne maszyny rolnicze oraz znaczne ilości bydła rogatego. Do rozwoju rolnictwa koreańskiego przyczyni się też w dużej mierze odbudowa Hannamskiego Kombinatu Nawozów Sztucznych. Z myślą o jak najszybszej odbudowie rolnictwa oraz podniesieniu stopy życiowej chłopów koreańskich, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dekretem z 18 grudnia 1953 roku anulował wszystkie należności na rzecz państwa oraz zniósł obowiązkowe dostawy mięsa. Na zlecenie rządu sprzedaje się chłopom po tańszych cenach bydło z farm państwowych, organizuje się ośrodki wypożyczania koni, stacje agrotechniczne itd. Rybakom przydziela się kutry i sprzęt rybacki.

W ciągu niespełna siedmiu miesięcy pokojowej pracy bohaterski naród koreański zdążył dużo zrobić dla odbudowy swego kraju. Naród koreański wierzy głęboko, że pod kierownictwem Partii Pracy i rządu, przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, pomyślnie rozwiąże wielkie i trudne zadanie odbudowy gospodarki i doprowadzi swoją wolną i niezawisłą ojczyznę do prawdziwego rozkwitu.

Nasz felieton

Za nowym biurkiem

Dyrektor Znajewski oparł się wygodniej o poręcz fotela i usiłował zebrać myśli.

— A więc nie na darmo przyjechał niby to na inspekcję Adzik z finansowego w Centrali. Pogrzebał się trochę w księgach tak dla zamydlenia oczu, a potem rozwiązał worek z wiadomościami. Niedobrymi wiadomościami. Znaleźli się wygryzacze. Żyłem tu z każdym dobrze, to zaczęli wyżej pisać, szkalować. Wszędzie swój nochal wściubili. Premie im się nie podobały, że to niby w szczupłym gronie zaufanych rozdzielane. I że wysokie — tysiąc, półtora. A co, miały być niskie? Dało się kilku bliskim współpracownikom, na których się zawsze można było oprzeć, to przynajmniej wiedzieli, że to jakaś nagroda. A co, wszystkim miałem dać — obcym, z którymi nawet człowiek bił żej nie żyje? Przyczepili się też do tych awansów na 22 lipca. Niezasłużone — piszą. No, już chyba ja lepiej od nich wiem, kto starał się zasłużyć kierownictwu. Nie zapomnieli też i o ostatnich przydziałach mieszkań. Że niby ta sama grupa dostaje nowe przydziały. Też pretensje! Ludzie tyle razy nagradzani, awansowani, jasne, że mieli pierwszeństwo. A jak by im wszystkiego było mało, to jeszcze do Wandeczki się przyczepili. Krewna. Siostra żony — syczą. Żmije nie ludzie. A jak bym 12 lat temu nie poznał Zośki u Adzików, to Wandeczka nie byłaby żadną krewną. Swoją drogą, gdzie ja wtedy miałem oczy, żem przegapił Wandeczkę. A teraz piszą, donosiciele, że awans na kierownika zaopatrzenia dostała, chociaż przedtem zawaliła referat zbytu. To ja jestem winien, że ona nie ma kwalifikacji? Chociaż po co się teraz denerwować. Adzik porządny z niego chłop, znalazł wyjście. Przeniosą. Na równorzędne stanowisko. A na nowym miejscu, to już się pooglądam na tylne koła. Trzeba będzie rozdzielić jakoś Wandę od Zośki, bo to się zaraz rzuca w oczy. Tak...

* * *

Minęły dwa tygodnie. Pan Dyrektor Znajewski skończył właśnie w swoim nowym gabinecie pierwszą roboczą radę. Kadrowiec, przewodniczący rady zakładowej, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej wprowadzili świeżo przybyłego kierownika placówki w sytuację. Gdy wyszli, Znajewski wygodniej rozparł się w fotelu i zaczął podsumowywać zdobyte wiadomości.

— Niedobrze. Ostro tutaj zabierają się do skóry. Poprzedniego dyrektora Kolankiewicza potrafili wylać ze stanowiska i w ogóle z Centralnego Zarządu. Szeroko o tym sukcesie opowiadali. Sypnęli nazwiskami aktywistów, którzy rozdmuchali sprawę Kolankiewicza. Zapisałem sobie te ich nazwiska. Zrobi się z tym porządek, zrobi. Tylko mądrzej od Kolankiewicza. Sprytniej. Ciszej. Ot, taki korespondent Wzięło. Pierwszy narobił rabanu w prasie. Z nim to łatwo sobie poradzić. Wystarczy napisać wniosek do Centrali, ażeby go przenieśli na samodzielne stanowisko do tej małej filii w Nieborzycach. W dowód oczywiście zasług. Za aktywność. Doświadczenia on nie ma, coś mu nie wyjdzie, to wtedy dla odmiany my zaczniemy pisać o nim. I już go się załatwi. Gorzej z tym sekretarzem partyjnym. Z przewodniczącym rady zakładowej też niełatwo. Obydwaj młodzi zadzierżyści. Zajrzyjmy trochę do akt personalnych. Co? Skończyli szkoły przysposobienia przemysłowego? Młodzi — zdolni fachowcy? I u mnie w tej małej dziurze mają się marynować? Zaraz wyślemy pisemko, że placówka rozumiejąc potrzeby kluczowego przemysłu proponuje tych dwóch młodych, dzielnych fachowców przesunąć do pracy produkcyjnej, na odpowiedzialne stanowisko w jednej z naszych fabryk. Chwyci. Adzik dopilnuje. A nad nowymi wyborami popracuje się trochę. Jeszcze zostało kilku, których trzeba będzie jakoś odsunąć. Ale to już spokojniej. Poczeka się na jakieś kursy, długoterminowe szkolenia. Tymczasem trzeba będzie rozglądnąć się za mieszkaniem dla Wandeczki.

Tak...

ZYGMUNT SAWICKI

Komentarze zbyteczne

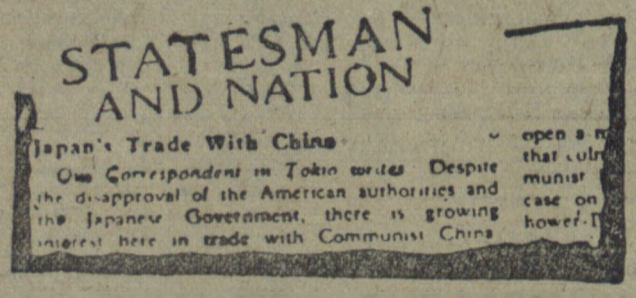
STATESMAN AND NATION

Japan's Trade With China

Our Correspondent in Tokio writes: Despite the disapproval of the American authorities and the Japanese Government, there is growing interest here in trade with Communist China

W angielskiej burżuazyjnej gazecie „New Statesman and Nation" w styczniu b. r. umieszczono artykuł pt. „Obroty towarowe Japonii z Chinami".

Artykuł ten zaczyna się następująco:

„Nasz tokijski korespondent donosi, że pomimo wrogiego stanowiska władz amerykańskich i rządu japońskiego, zainteresowanie dla handlu z Chinami komunistycznymi stale wzrasta".

A dalej w tymże artykule czytamy:

„Do tej pory japońscy businessmani nie kwapili się do zwiększania handlu z Chinami, obawiając się Amerykanów. Teraz jednak stanowisko ich uległo radykalnej zmianie".

- SPORT - SPORT - SPORT -

Na wiosnę gramy w hokeja na trawie

Silny mróz, jaki od kilku dni panuje niepodzielnie na naszym wybrzeżu stwarza godne warunki dla rozwoju sportów zimowych, a w szczególności dla rozwoju hokeja na lodzie. Nic też dziwnego, że działacze koszalińscy przełamali wreszcie swoją niechęć do hokeja i, korzystając z lodowiska w parku Jordanowskim, postanowili zorganizować pierwszy w historii sportu koszalińskiego mecz hokeja na lodzie pomiędzy zespołami Budowlanych z Wałcza i Koszalina. Jak nas informuje WKKF, mecz odbędzie się już w tę niedzielę.

Czytelników zainteresuje jednak bardziej wiadomość, że w Koszalinie znalazł się człowiek, który, jako były zawodnik gnieźnieńskiej Spójni, pracuje nad rozwojem hokeja na trawie w naszym województwie.

Ob. Jerzaka, — tak bowiem nazywa się ów działacz — spotkaliśmy w lokalu WKKF. Wspólnie z kierownikiem Wydziału WF i Sportu WKKF ob. Macioszkiem omawiali właśnie możliwości zrzeszeń w rozwijaniu hokeja na trawie.

Jak idzie praca organizacyjna — pytamy na wstępie.

Dobrze. WKKF bardzo przychylnie ustosunkował się do mego projektu — mówi ob. Jerzak. Powołaliśmy do życia sekcję społeczną w tej dyscyplinie, 7 marca zwołujemy plenum. Po porozumieniu się z przedstawicielami rad okręgowych zrzeszeń i kół sportowych będziemy mogli opracować plan pracy, ustalimy już konkretnie jakie i gdzie są możliwości stworzenia sekcji.

Czy macie już jakie zrzeszenia „na oku" — pytamy dalej.

Oczywiście — odpowiada nasz rozmówca. — Przede wszystkim bierzemy pod uwagę koszalińską Gwardię, która wysłała już zapotrzebowanie na sprzęt. W tym roku prawdopodobnie powstaną też sekcje przy Starcie i Spójni. Zaczniemy od juniorów. Chcemy, aby już w tym roku juniorzy koszalińscy wzięli udział w rozgrywkach o mistrzostwo.

Wszystko zależy od tego jak zrzeszenia ustosunkują się do tego rodzaju sportu. Bo młodzież z pewnością chętnie weźmie udział w grze. Widziałem wielu młodych chłopców podrzucających piłeczkę laskami. Nie znając hokeja na trawie, próbowali już swych sił. Tą młodzieżą trzeba pokierować. Jak zrzeszenia zajmą się hokejem, to sport ten szybko rozpowszechni się wśród sportowców.

Zaapelujcie do zrzeszeń — wtrąca ob. Macioszek — aby okazały więcej zainteresowania w tej dziedzinie sportu. Dadzą sprzęt to młodzież się znajdzie. A i koła na tym skorzystają, bo praca ich wzbogaci się o jeszcze jedną bardzo atrakcyjną i nieznaną dotąd u nas dziedzinę sportu.

FIG.

Start trenuje

Pięściarze i piłkarze koszalińskiego Startu wznowili treningi. Od ub. tygodnia piłkarze pod kierownictwem instruktora H. Kucharskiego trenują codziennie. Bokserzy przeprowadzają zaprawę trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki. Treningi ich prowadzi znany pięściarz Bazarnik.

Piłkarze rozpoczynają treningi o godz. 17-tej, zaś bokserzy — o 18-tej.

Z prasy:

„Według oficjalnych danych w roku ubiegłym przed sądem amerykańskim stanęło 385 tysięcy młodzieży w wieku od 10 — 17 lat".

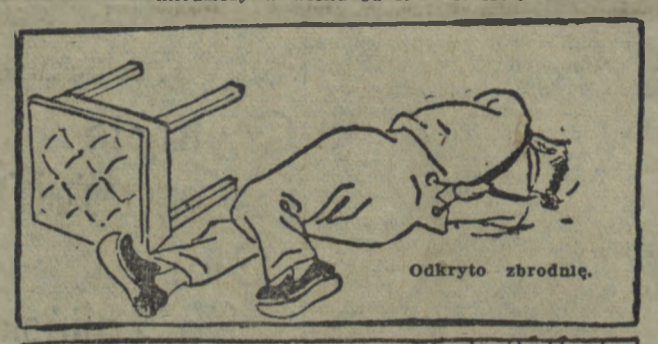

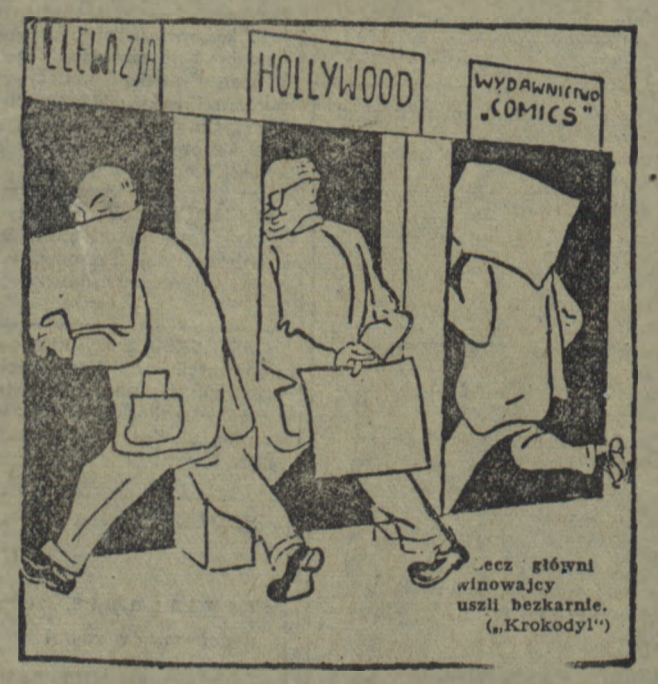

Gwardia Gdańsk wystąpi w Koszalinie

Jeszcze jeden mecz w tym miesiącu zobaczą miłośnicy piłkarstwa w Koszalinie. Gwardia Koszalin w ramach przygotowań do nadchodzącego sezonu zaprosiła ostatnio zespół Gwardzistów z Gdańska. Mecz zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę w Koszalinie o godz. 14-ej.

Kolarze CSR przygotowują się do Wyścigu Pokoju

W miescowości Lipova odbył się pierwszy wspólny trening kolarzy czechosłowackich przed VII Wyścigiem Pokoju Warszawa—Berlin—Praga. W treningu tym wzięło udział 65 kolarzy CSR z Veselym, Ruzicką i Runesem na czele.

W marcu 18 najlepszych kolarzy zgrupowanych będzie w Gottwaldowie, a spośród nich 12 weźmie udział w zawodach kontrolnych, które wyłonią reprezentację Czechosłowacji na tegoroczny Wyścig Pokoju.

Turniej zapaśniczy w Budapeszcie

W dalszym ciągu turnieju zapaśniczego w stylu wolnym ZSRR I pokonał CSR 7:1, a Węgry wygrały z ZSRR II 6:2.

W turnieju bierze udział 5 drużyn: dwie radzieckie oraz węgierska, czechosłowacka i bułgarska.

Zdobywajcie SPO!

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 38; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38. Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 6 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C—5—10231. Nr zamówienia 37.